Nr 44. Kraków, 22 Lutego — Piątek. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 21 lutego.

Telegram przyniósł nam wczoraj najważniejszy dla świata katolickiego fakt. *Conclave* skończone. Na opróżnioną po Papieżu Mastai Ferreti Stolicę Apostolską, powołanym został kardynał Pecci. Zakończyło się krótkie, lecz pełne niebezpieczeństw *interregnum*. Z krużganku watykańskiego, zkąd od wieków Następcy ś. Piotra głosili błogosławieństwo *urbi et orbi* — odzywają się słowa: *habemus papam!*

Z podniesionem do Boga sercem przyjmą wierni we wszystkich częściach świata tę dobrą nowinę i dziękczynne słać będą modły. Podwójnie to bowiem radosna wieść. Wbrew wszelkim przewidywaniom długich narad i sporów, wbrew nadziei nieprzyjaciół, a obaw wiernych rozdwojenia w ś. Kollegium, lub przeszkód z zewnątrz, *conclave* dokonało wyboru Papieża w ciągu jednej doby. Stwierdziła się świetniej, niż kiedykolwiek ta moc konstytucyi kościoła, której naruszyć nie są zdolne ani zamachy siły, ani zabiegi dyplomacyi, bo nie na ludzkiej ona wsparta mądrości. Zwodniczemi okazały się rachuby, że chwila zgonu wielkiego Papieża, co tak długo sterował nawie Piotrowej pogrąży ją w głębiny nowych schizm, zbliży chwilę tryumfu nieprzyjaciół, ułatwi ostateczny szturm przeciw papiestwu. Potężni wodzowie tej walki zaniechać musieli nawet usiłowań przeprowadzenia swych planów, oddawna układanych. Z zrządzenia Opatrzności zachmurzył się horyzont europejski i taka powstała burza od wschodu, jak gdyby dla tego, aby nad Watykanem w chwili stanowczej mogła zapanować cisza. Choć w wzmocnionych posterunkach stanęły straże włoskie na placu ś. Piotra — w murach watykańskich zapanowała ta sama swoboda i niepodległość między książętami Kościoła, jaką do końca zachował Pius IX. Wszystkie usunęły się przeszkody, ś. Kollegium zgromadziło się w większym, niż kiedykolwiek komplecie. Wszelkie środki ostrożności okazały się zbytecznemi, a *conclave* odbyło się z zachowaniem wszelkich formalności, aby żaden niemógł powstać zarzut przeciw ważności wyboru. Swobody tej zaiste przypisać nie można, ani ustawom florenckim o rękojmiach papiestwa, ani intencyom obecnego rządu włoskiego odznaczającego się nienawiścią do Kościoła, ani zaniechaniu złowrogich zamiarów żelaznego męża stanu, który oddawna ukartował plany, aby przeszkodzić wyborowi Papieża. Była tam wyższa opieka i wyższe zrządzenie, które skrzyżowało szyki nieprzyjaciół i osłoniło książąt Kościoła zgromadzonych na *conclave* od wszelkich pocisków, wstrzymanych, jak gdyby z poczucia, że zostaną bezskutecznemi. Szczegóły narad kardynałów będą zapewne na długo tajemnicą — ale rezultat już dziś wiadomy świadczy wymownie, że żaden zewnętrzny nieprzedarł się wpływ, żaden spór stronnictw i sprzecznych dążeń niewywołał oddźwięku, żaden wzgląd obawy lub politycznych widoków nieznalazł przystępu. W krótszym, niż kiedykolwiek czasie osiągniętą została jednozgodność. Jedność serc i umysłów między książętami Kościoła ułatwiła działanie Ducha śgo.

Obojętną się niemal staje kwestya osoby, gdy tak widoma opieka Opatrzności i działanie Ducha śgo.

A przecież imię nowego Papieża tem większą wzbudza ufność, im zaszczytniejsze stanowisko zajmował kardynał Pecci wśród ś. Kollegium. Cnotą, świątobliwością i wysokiemi darami umysłu górował on oddawna, a sercem był jednym z najbliższych swego poprzednika. Pius IX powierzył kardynałowi Pecci zarząd Kościoła na czas *interregnum* poruczając mu godność kardynała-kamerlinga.

W sprawach wiary i duchowego sterownictwa nie mogła żadna dla wierzących zachodzić wątpliwość, bo żadna zmiana tutaj nie możebna, ale w obec wyjątkowego położenia Stolicy Apostolskiej nasuwały się liczne pytania, jakie zajmie stanowisko następca Piusa IX, czy nie będzie szukał innego wyjścia z położenia tak anormalnego, czy pierwszy Papież po tylu wiekach zjednoczenia władzy duchownej z władzą świecką, obrany w Rzymie, gdzie kto inny panuje, nie będzie szukał schronienia po za wiecznem miastem? Pytania te znikają, gdy po kardynale Mastai Ferreti na Stolicę Apostolską wstępuje kardynał Pecci, jak jego poprzednik Rzymianin z rodu, jak on przejęty wielkiemi tradycyami związku papiestwa z wiecznem miastem.

Błędnem było mniemanie, jakoby po każdym pontyfikacie miała następować reakcya w kierunku politycznym. Wybór Leona XIII zwiastuje przeciwnie, że następca Piusa IX będzie kontynuatorem wzniosłych dążeń i wielkich czynów, które uświetniły jego pontyfikat, tak w działaniu obronnem wewnątrz Kościoła jak w stosunku do mocarstw i ludów.

Jakichkolwiek na swej drodze napotka Leon XIII nieprzyjaciół, narody katolickie otoczą go tą samą wiernością, jakiej tyle składały dowodów za pontyfikatu Piusa IX i nieodstąpią Namiestnika Chrystusowego, choćby wszystkie potęgi świata mu wydały walkę. Nie dość wierności dla Stolicy Apostolskiej, potrzeba jeszcze tej miłości ludów dla Ojca Śgo, którą Pius IX rozżarzył po czasach indyferentyzmu, a którą Leon XIII utrwali. Śmierć Piusa IX więcej, niż inne ludy osierociła naród polski i w tem głębszą pogrożyła go boleść im liczniejszych doznawał dowodów jego pieczy. Z podwójną też radością Polska powita nowego Namiestnika Chrystusowego, który obejmuje ster nawy Piotrowej w chwili srogich dziejowych nawałności. Lecz jak usunęły się niebezpieczeństwa wobec *conclave*, tak Kościół wyjdzie zwycięsko z wszelkich walk, prześladowań, zasadzek. Więc z gorącem uczuciem radości wraz z całym światem katolickim wznieśmy okrzyk: „niech żyje Ojciec ś. Leon XIII“.

Nie zerwał i tym razem ks. Bismark z tradycyą swoją niespodzianek, i wtedy kiedy świat cały oczekiwał, iż powie coś stanowczego i doniosłego, on zadziwił tem, że ostatecznie w odpowiedzi na znaną interpelacyę nic nie rzekł takiego, coby zmieniało położenie ogólne. Ks. Bismark zaczął od oświadczenia, że nic nowego nie powie i poniekąd dotrzymał słowa a jak zwykle wielką szczerością zasłaniał zapewne istotny stan rzeczy. Zbyt jednak szerokich poglądów lub doniosłych uwag odnaleść nie możemy w najnowszem przemówieniu pustelnika z Warzynu. Dowcipnie i wygodnie zasłonił się kanclerz oświadczeniem,: „iż co do stanowiska jakieby zająć miały Niemcy, nie może już teraz dać urzędowych wyjaśnień, gdyż dopiero dziś rano dostał do rąk odnośne dokumenta.“ Słowa te jeżeli z jednej strony świadczą, że ks. Bismark nie zapomniał żartować, to z drugiej dowodzą, że nie chciał nic powiedzieć stanowczego przed zebraniem się kongresu. To tylko politycznie ważnem jest, iż ks. Bismark stwierdził, że sprawy Dnnaju i Dardanelli dotykają interesów niemieckich, i że sposób w jaki rozwiązanemi zostaną nie jest dla Niemiec obojętnym.

Ks. Bismark rzekł, że nie wierzy w wojnę europejską, gdyż państwa występujące przeciw Rosyi, musiałyby wtedy przyjąć na siebie odpowiedzialność za dziedzictwo tureckie i wyraził przekonanie, że mianowicie Austrya dziedzictwa tego przyjąćby nie chciała. Ks. Bismark mniema może, że korzystniej jest pozostawić Rosyi całą odpowiedzialność i niezliczone kłopoty z niej wypływające, korzystniej szczególniej dla Niemiec, gdyż na długie lata dziedzictwo po Turcyi zająć ją może i od spraw środkowej Europy odciągnąć.

Nareszcie kanclerz odmówił przyjęcia urzędu arbitra Europy, nie chce ani wziąść odpowiedzialności, ani też zamierza zażegnać dalszych zawikłań, bo woli z nich w danym razie skorzystać. Zdaje się on mówić, iż zbyt wysokie i górujące zajmuje stanowisko, aby się miał zniżać do zatargów i zawikłań, z których Europa wybrnąć nie umie; niech brnie dalej, niech ugrzęźnie; tem lepiej dla Niemiec! Niemcy nie potrzebują w sprawie wschodniej zmieniać dotychczasowego stanowiska, bo w razie danym wyręczyć ich może i powinna wobec Rosyi Europa, wobec Europy Rosya.

Końcowy ten ustęp mowy ks. Bismarka jest najmniej pokojowym, bo nie obiecuje, aby Niemcy wzięły na siebie zadanie zasłonięcia Europy przed nową wojną; ale co gorsza przewiduje w przyszłości stan rzeczy najopłakańszy, któryby nie był ani wojną, ani pokojem, bo przypuszcza, że nawet gdyby nie zgodzono się na kongresie, nie pociągnie to jeszcze za sobą wojny, a Rosya zadowolni się zasadą: *beati possidentes*, zasadą najzupełniej pokrewną z siłą przed prawem. Słowa ks. Bismarka nic ani na jednę ani na drugą stronę nie przesądzają i pozwalają mu zachować rolę arbitra losów Europy, której przyjąć nie chce, bo ją już odgrywa. Czy ks. Bismark chce doprowadzić za pomocą kongresu do pokoju czy do wojny, więcej przed kongresem nie mógł powiedzieć, mógł był tylko może inaczej wyrazić się o Austryi, bo jeżeli jedynem węzłem między Niemcami a monarchią ma być, otwartość między monarchami, otwartość między rządami i otwartość między ks. Bismarkiem i hr. Andrassym, zaiste, wątła to nić, która trudno aby wzbudzić mogła zaufanie. Ks. Bismark jak to łatwem było do przewidzenia chciał wzmocnić osobiste stanowisko hr. Andrassego. Czy dobrą to tego obrał drogę?

Przyjdzie nam zapewne jeszcze zastanowić się nad przemówieniem Kanclerza, które podajemy dziś w całej osnowie, ale to pewna że w pierwszej chwili nie robi ono ani świetnego, ani też, ze stanowiska europejskiego, dobrego, miłego i uspakajającego wrażenia. — Czuć w niem Prusaka może Niemca, ale nie czuć męża stanu górującego nad położeniem i odgadującego orlim zwrokiem przyszłość.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 20 lutego.

(||) Niemacie wyobrażenia, jaki popłoch sprawiła krótka treść telegraficzna z wczorajszej mowy ks. Bismarka. Pierwszy jej wyciąg opiewał, jakby największy tryumf Rosyi. Wszędzie, w kołach dziennikarskich, rządowych, giełdowych i dyplomatycznych, usposobienie jak najbardziej pesymistyczne zapanowało. Późnym wieczorem dopiero nadeszły obszerne depesze z dosłowną prawie mową kanclerza niemieckiego, które o wiele lepsze sprawiły wrażenie i po części zatarły pierwotny postrach. Zadowolić wszelako i autentyczna treść mowy ks. Bismarka niemoże polityków austryackich. Z mowy ks. Bismarka widać tyle z pewnością, iż zawsze przyjaźń rosyjska góruje w Berlinie i że w najlepszym razie Niemcy pozostałyby neutralnemi na przypadek starcia z Rosyą. Najniebezpieczniejszą stronę mowy ks. Bismarka stanowi atoli fakt, iż spory austryacko-rosyjskie wytoczył wobec całego areopagu europejskiego, tudzież iż wytknął niejako Rosyi drogę postępowania. W razie oporu mocarstw przeciw warunkom pokojowym, Rosya zajmie stanowisko *beati possidentes* pozostawiając Austryi i Anglii próbę i pracę krwawą wyrugowania i wyrzucenia Rosyi z zdobytych pozycyj politycznych i strategicznych. Pochwały i komplementa, jakiemi ks. Bismark obdarzył hr. Andrassego, są mieczem obosiecznym. Smiałe to słowo żelaznego Kanclerza, że z żadnym austryackim mężem stanu nie pozostawał i nie pozostawałby na stopie tak serdecznej, jak z hr. Andrassym. Owe zakulisowe czynniki, jakie zawsze intrygują przeciw hr. Andrassemu, w tych słowach ks. Bismarka szukać będą pomocy dla siebie. Jakkolwiekbądź, lubo w kołach bliskich hr. Andrassemu mowy ks. Bismarka bynajmniej nie tłómaczą niekorzystnie, z największą obawą należy poglądać w przyszłość. Kongres w najlepszym razie pociągnie za sobą pokój „załatany“, a w następstwie wojnę nieuniknioną.

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

(„Emilia Galotti“ tragedya w 5 aktach Lessinga*).)

We wtorek przedstawiono na scenie naszej *Emilię Galotti*. Dawno już stary Lessing nie oglądał w polskich teatrach światła kinkietów. Nie zapomniano o nim; prawdziwy talent nie może być nigdy zapomnianym, przypomina się sam, wszędzie, na każdym kroku, dzieła mówią za autora; ale w teraźniejszych czasach gonitwa za nowościami stała się modą. Ulegają jej wszystkie sceny; równie nasze jak zagraniczne, bo wymaga tego gust publiczności, pan życia i śmierci każdego teatru. I kiedy tegoroczny repertoar tak szczupły, jak rzadko w ostatnich latach, nie zdołał zaspokoić skromnego nawet apetytu, powrócono do dawnego; nie tyle z zamiłowania, ile z konieczności. Nie dawno jeszcze przyjmowane z takim zapałem *Adrianny* i *Debory*, *Damy z kamelią* i *Marie Tudor*, kończą już swój sceniczny tryumf, kolej śmierci przyszła i na nich w teatrze, jak dosięgła w powieści *Han d'Islandów*, *Nędzników* i cały tuzin *Tajemnic*, wszystkich z kolei stolic europejskich. Wprawdzie wilczy apetyt pozostał, ale nabrał już więcej smaku, stał się wykwintniejszym i nasze nerwowe potrzeby zaspakajają teraz *Dwie sieroty*, *Cause celébre* i inne wyroby fabryki p. D'Ennery i spółki. Ale i to objawy chwilowe, sporadyczne; jak paroksyzm w febrze, raz na rok Paryż zazwyczaj wydaje podobne arcydzieła. Zapewne wkrótce jakiś znakomity fizyolog obliczy dokładnie, za pomocą najnowszych badań naukowych, jaka doza uczucia i jaka sytuacya rozdrażnia najłatwiej nerwy ludzkie. A policya „zdrowotna“ ze względów higienicznych zabroni autorom nadużywać łez i serc ludzkich.

Za nim to jednak nastąpi, dobrze że scena nasza przypomniała publiczności polskiej jedno z największych arcydzieł literatury dramatycznej, które choć liczy wiek cały z okładem, równie nowe i świeże pozostanie na zawsze wzorem prawdziwie klasycznej formy, głębokiego studyum psychologicznego i niezrównanego wykonania. Kilkanaście lat pisał Lessing *Emilię Galotti*; z listów jego do brata dowiadujemy się, że co siedem dni dorabiał po kilka wierszy. Była to praca powolna, rozważna, krytyczna, bo autor „Laokona“ i „Dramaturgii hamburgskiej“, jak ostro sądził innych, tak i dla siebie był nieubłaganym; ważył i rozważał, kreślił i przerabiał, długo i wytrwale, z prawdziwie niemiecką spokojnością i angielską flegmą, zanim w r. 1772 ukazała się *Emilia* po raz pierwszy na scenie berlińskiej. Goethe mówiąc o Lessingu, używa pięknego porównania, że jak wyspa Delos dla tonącej bogini, tak on wśród powszechnej powodzi Gotscheda, Gellerta, Weiseschena był jedyną przystanią dla piękna i sztuki. Już *Miss Sara Sampson* zwracała literaturę niemiecką na inne tory; *Minna von Barnhelm* stała się pierwszą narodową komedyą Niemiec, a wkrótce potem *Emlia Galotti*, zdobyła jednogłośnie przyznany jej tytuł „pierwszego narodowego dramatu“.

Znanym jest popęd Niemców do wszelkiego rodzaju kompendyów i komentarzy; czego oni jeszcze nie objaśnili, o jakim ze znakomitszych dzieł nietylko swojej ale i obcej literatury sporych nie napisali tomów? począwszy od scholastycznych dysput w teologii, aż do najdrobniejszych szczegółów filologicznych. To też i te sto lat nie minęło dla Lessinga daremnie. O samej *Emilii Galotti* napisano cały stos recenzyj, krytyk i rozbiorów, że przytoczymy tylko jedną z najnowszych, a bardzo cenną i wyczerpującą pracę Hen. Dünzera.*) Rzadko też które z dzieł najznakomitszych nawet autorów wywołało tyle sporów; współcześni i późniejsi komentatorowie wiodą formalną walkę nie tyle o wartość artystyczną, bo tej nikt zaprzeczyć nie jest w stanie, jak o drobniejsze szczegóły, pojedyńcze sceny, a nawet wyrazy. Według jednych, jak n. p. Schlegelewi, Börne, Vischer, przeważa w niej żywioł refleksyjny, krytyczny, ze szkodą psychologicznej prawdy; inni znów z Herderem, Nicolaiem, a nawet panią Stael podziwiają klasyczną budowę, znakomitą charakterystykę i umiejętne, prawdziwie artystyczne traktowanie pojedyńczych figur.

Kiedy *Emilia Galotti* ukazała się po raz pierwszy na scenie, publiczność niemiecka przyjęła ten dramat z nadzwyczajnym zapałam, chociaż poprzedziły go o lat parę *Miss Sara i Mina*, w której Lessing pierwszy zaczął pisać podczas siedmioletniej wojny o siedmioletniej wojnie. *Mina* więc interesowała wszystkich bezpośrednio, budziła powszechny interes, przedstawiała bowiem wypadki współczesne, tak żywo całą społeczność niemiecką obchodzące, a pomimo tego pierwszeństwo przyznano *Emilii*. Prawdziwa sztuka zwyciężyła; był to pierwszy początek budzącego się romantyzmu: *Schturm und Drang Periode*. W kilka lat później: *Hamburgische Dramaturgie* i *Nathan der Weise* zraziły wielu; sam nawet Goethe zmienił swoje zdanie o Lessingu i sądził w r. 1878 *Emilią Galotti* „szacowną mumią, świadczącą o podeszłym wieku zabalsamowanego,“ gdyż „nie mogła na ówczesny stan cywilizacyi wywierać żadnego wpływu.“ *Tempora mutantur*… uprzedzenie zajęło miejsce bezstronnej krytyki. Ale publiczność nie uznała tego sądu, dramat Lessinga przebiegł wszystkie znaczniejsze sceny europejskie, przełożony na kilka języków, nawet jakiś dyrektor gymnazyum w Celle przełożył go na łacinę, a uczniowie jego odegrali *Emilię* w starożytnej Rzymian mowie.

U nas w Polsce niestrudzony Bogusławski wystawił po raz pierwszy *Emilię Galotti* w r. 1790, „w celu — jak sam powiada — okazania rodzaju tragedyi niemieckich,“ „jako jedną z najlepszych wówczas, kiedy jeszcze sztuki Schillera i Goethego mało znane były.“ Sam ją tłumaczył, albo raczej przerobił swoim zwyczajem śmiało i odważnie, tak samo, jak według lichego niemieckiego tłumaczenia przekładał, czy trawestował *Hamleta*. W wielu miejscach powypuszczał całe ustępy, gdzieindziej znowu pozmieniał; zwłaszcza zaś przepyszna scena IV aktu między Marinellim i hr. Orsina, ta rozmowa tak piękna, najwspanialsza w całym Lessingu, a z pewnością jedną z najwspanialszych, jaką w literaturze dramatycznej znamy, pozbawiona urywanych, ale pełnych jadu i dowcipu uwag Marinellego, gdyż „powaga tragedyi żadnej nie przypuszcza krotofili“, a zdaniem Bogusławskiego słowa Marinellego pobudzając do śmiechu, „osłabiają wrażenie, jakie naówczas śmierć Appianiego sprawiać powinna.“ Ale co najdziwniejsza, że to sławnie piekne: *eine Rose gebrochen, ehe der Sturm sie entblättert*, tak pełne poezyi, a tak znakomicie kończące dramat — opuszczone. Nie mówi tego Emilia, gdy książę pyta Odoarda: co uczynił? Całej jego odpowiedzi nie ma u Bogusławskiego. W ogóle, o ile sądzić można z uwag tłumacza nad *Emilią Galotti*, dołączonych do jego przekładu, dramat Lessinga nie przypadał mu do smaku. Zapewnia też, że i na widzach nie zrobiła dobrego wrażenia. Bogusławski pisze, że wystawiona później podobnej osnowy tragedya *Wirginia* hr. Aleksandra Chodkiewicza, była o wiele lepiej przyjęta. Nic w tem dziwnego, kiedy tłumacz pozbawił Lessinga tak arbitralnie wszystkich prawie piękności.

Na scenie krakowskiej ukazała się *Emilia Galotti* w przekładzie p. Sabowskiego. Jest to, o ile wiemy trzecie tłumaczenie polskie tego dramatu. W zbiorze najcelniejszych utworów literatury powszechnej, wychodzącym w Warszawie, umieszczono przekład prof. Lewestama. Kto tak pięknie przełożył wierszem *Wallensteina* jak p. S., od tego można wymagać większej staranności i więcej pracy w tłumaczeniu *Emilii Galotti*. Obok pięknych często wyrażeń i zręcznych zwrotów, razi w niem pośpiech, częste zaniedbanie stylu, a nawet brak uwagi na istotną myśl autora. Nie mamy egzemplarza teatralnego pod ręką, więc nie będziemy przytaczać szczegółów; ale sądząc z tego, cośmy słyszeli ze sceny, owa słynna odpowiedź księcia na słowa Kamila Rota, gdy tenże ma mu podać wyrok śmierci do podpisu: *recht gern!* niewłaściwie zdaniem naszem przełożone zostało na: „z przyjemnością“. Wprawdzie to „z przyjemnością“ podnosi jeszcze bardziej dramatyczność tej krótkiej, ale wymownej, choć na zamianie kilku słów polegającej scenie, ale zdaje się sprzecznem z intencyą autora, i wygląda jakby dodatek. W każdym razie Bogusławskiego: „bardzo chętnie“ odpowiada lepiej myśli księcia, który roztargniony, marząc o Emilii nie uważa na słowa Roty.

Każde znakomitsze dzieło sceniczne tem się głównie odznacza, że nie ma w niem mniejszych i większych ról; wszystkie są równie trudne, wymagają dużo pracy, więcej jeszcze refleksyi i studyów. *Emilia Galotti* od początku swego istnienia była *cheval de bataille* wielu znakomitych artystów: Odoardo, Emilia, Orsina, Marinelli, Książę, Appiani, a nawet Angelo i Conti, to wdzięczne bardzo dla rozumnego artysty pole popisu. Ale przedewszystkiem do takich arcydzieł trzeba gry inteligentnej; tu ani rutyna, ani swoboda i pewność siebie nie pomogą. To też już nie wzorowe ale poprawne, przedstawienie takiego dzieła sztuki, wymaga doskonałej obsady, możebnej tylko na pierwszorzędnych scenach, gdzie każda najmniejsza rola dostaje się w ręce wytrawnego artysty. Gdzie tak być nie może, trzeba się zadowolnić znakomitą grą kilku, a na resztę patrzeć z pobłażaniem. Teatr krakowski, to, pomimo pretensyi publiczności, ani Burg, ani Odeon. A zadowolić się tem łatwiej, jeśli jak w *Emilii Galotti* większość grała nie tylko poprawnie, ale miejscami znakomicie. P. Rychter (Odoardo) i pani Hofman (Orsina) godni byli stanąć obok najlepszych artystów Burgu.

Z całego szeregu nowszych kreacyi p. Rychtera, jego Odoardo jest może najpracowiciej, najrozumniej wykończony. Spokój pozorny w pierwszych scenach zapowiadał, że pod tą zimną powłoką, gore wulkan, który wkrótce wybuchnie; doskonała charakterystyka, jednostajność gry od początku do końca, wreszcie to cieniowanie uczuć, ta walka wewnętrzna w scenie ostatniej, gra fizyonomii — nieporównane. P. Rychter zaprzeczył Odoardem, dość często powtarzany zarzut, że brak mu już twórczości; nie marnuje on swych sił na drobiazgi, ale prawdziwe arcydzieła traktuje z zamiłowaniem i znawstwem, i rzecz dość charakterystyczna, nikt z młodszego pokolenia naszych artystów nie okazał tyle przejęcia się, i zapału jak p. Rychter, choć liczy już niemało lat scenicznego zawodu.

Hr. Orsina występuje w jednej tylko scenie IV-go aktu. Orsina to nie lady Milfort, tamta sentymentalna Angielka, ta namiętna, gorąca Włoszka, serce złamane i obrażona duma żądają zemsty i zemsta być musi. Rzadko która rola przypadała tak do rodzaju talentu p. Hoffman. Namiętność i zazdrość wiązały się tu razem; spryt i dowcip występował wyraźnie; słowem nie rozszerzając się zbyt długo, w obfitym tego sezonu repertoarze pani Hoffman, to jedna z najlepszych, jeśli nie najlepsza kreacya artystki.

P. Szymański grał Marinellego. Nie goni on nigdy za efektami, gra spokojnie, naturalnie, bez żadnych nadzwyczajności, ale dla tego właśnie Marinelli wyszedł więcej jak poprawnie, bo zgodnie z myślą autora. P. S. niestworzył czarnego charakteru, salonową ogładą łagodził raczej jaskrawsze ustępy, bo przecież Marinelli jest tylko moralnym potworem, a zresztą taki sam człowiek jak wielu innych. Pani Siennicka była bardzo wdzięczną Emilią; scena z matką poszła doskonale, wdzięczna, prosta, kochająca córka pułkownika podbijała serca widzów swoją prostotą i naturalnością. Nawet tak szalenie trudna scena ostatnia z ojcem wypadła dobrze, chociaż artystce brakło trochę pewności siebie. Pani Wolska oddała poprawnie rolę matki; przydałaby się tylko trochę starsza charakteryzacya. Książę (p. Sobiesław) miał kilka scen szczęśliwych, zniewieściałość i chwiejność Gonzagi była dobrze oddaną, ale całość traciła na tem, że artysta zbyt wyraźnie pozował, i zaczęsto pamiętał o swojej kształtnej postaci, ze szkodą całości roli. Ale co Appiani (p. Łucyan) to publiczność miała racyę się cieszyć, że zbójcy zabili go przed otwarciem kurtyny III-go aktu. Nigdy może lekkomyślność w traktowaniu roli nie jest tak naganną, jak przy wielkich arcydziełach. Appiani to cacko prawdziwe, w kilku znakomitych rysach nakreślona jedna z najpiękniejszych postaci dramatu. Pan Łucyan nie zadał sobie nawet trudu zastanowić się nad tem, co gra; a bezmyślność to najsmutniejszy objaw, tam zwłaszcza gdzie talent i środki są po temu, brakuje tylko dobrej woli i co więcej jeszcze: poszanowania sztuki. Artysta, który dla tego że rola jego nie liczy kilku arkuszy, nie raczy nawet pomyśleć nad nią, przestaje być artystą. P. Galasiewicz oddał doskonale rolę Angela, a p. Wysocki (malarz Conti) wcale nie źle rozprawiał o sztuce.

Aby zakończyć stereotypowem zdaniem o publiczności, dodamy że teatr był pełny, publiczność nie szczędziła oklasków, a wystawa sztuki była staranną i przyzwoitą.

A. Z.

---

*) Lessings „Emilia Galotti“ erläutert von Heinrich Dünzer.

Wiedeń 20 lutego.

(343-cie posiedzenie Izby deputowanych).

Po złożeniu przyrzeczenia przez nowo obranego deputowanego hr. Thurna przystępuje Izba do szczegółowych w dalszym ciągu obrad nad taryfą celną.

Rozdział 3ci: „Korzenie;“ pieprz, imbir, angielskie korzenie, kardamon od 100 kilo 24 złr., gwoździki, kwiatek, cynamon 40 złr.; szafran, wanila 60 złr. — Wniosek dep. Kronawettera o znaczne zniżenie nie znajduje nawet dostatecznego poparcia, wniosek komisyi przyjęty.

Rozdział 4ty: „owoce południowe;“ figi świeże, kasztany, łupiny cytrynowe i pomarańczowe, cytryny i pomarańcze w wodzie solonéj, oliwy świeże lub solone itp. 2 złr.; figi suszone, jabłuszka granatowe, rodzynki wielkie i małe 6 złr.; cytryny i pomarańcze 8 złr., daktyle, migdały 15 złr. — Wniosek dep. Kronawettera o znaczne zniżenie upada: utrzymuje się wniosek komisyi.

Rozdział 5ty; „herbata“ 50 złr. — Wniosek dep. Kronawettera o zniżenie do 31·50 złr. upada; utrzymuje się wniosek komisyi.

Rozdział 6ty: „cukier;“ surowy, solucye cukrowe itp. 15 złr.; rafinowany i surowy od holend. stand. nr 19 i ponad tę jakość 20 złr.; syrup, melasa itp.; 6 złr., tudzież rozdział 7my: „tytoń;“ surowy 21 złr., przerabiany 52·50 złr. — Przyjęto bez dyskusyi.

Rozdział 8my; „zboże, strączkowe owoce, ryż, mąka, meliwo;“ wszelakie zboże i ziarno strączkowe wolne od cła; ryż bez plewy 2 złr., z plewą, tudzież pośled ryżowy 60 ct.; ryż z Włoch do Tyrolu wolny; mąka, kasza itp. wolne od cła. — Mniejszość komisyjna pod przewodnictwem Coroniniego wnosi: ryż czysty 1 złr., z plewą i pośład 30 ct., w przewozie z Włoch do Tyrolu wolny od cła. — Dep. Nagrelli i Blaas przemawiają na korzyść Tyrolu. — Dep. Skene przeciw wnioskawi mniejszości. — Dep. Kronawetter wnosi tylko na ryż czysty nałożyć cło w wysokości 50 ct. — Dep. Steudl oświadcza się przeciw podwyższeniu cła dotychczasowego a za wnioskiem Kronawettera, przy której to sposobności uderza na parlament, że ustawicznie podwyższa podatki, a dla ludu nic czyni nic; taki parlamentaryzm nakoniec ustać powinien. — Prezes Rehbauer nie może pozwolić, aby członek Izby o Izbie wyrażał się w taki sposób. — W głosowaniu utrzymują się wnioski komisyi bez zmiany.

Rozdział 9ty: „rośliny i ich cząstki;“ ogrodowizna i owoce świeże, rośliny żywe, siano, słoma, nasiona różne itp. wolne od cła; ogrodowizna, owoce i rośliny przyrządzane 1·50 złr. — przyjęto bez dyskusyi.

Rozdział 10ty: „ryby itp.;“ ryby świeże, raki, ślimaki świeże 1 złr., śledzie 2 złr., ryby wędzone, solone, suszone 4 złr., ryby marynowane, kawior, ostrygi, homary, żółwie 6 złr. — Dep. Nabergoj sprzeciwia się ocleniu świeżych ryb z względu na ubogą ludność po wybrzeżach, na co minister handlu Chlumecki oświadcza uspakajająco, cytując rozporządzenie stanowiące o wyjątkach. — Dep. Russ żąda zniżenia cła od śledzi na 1 złr., w czem popiera go z całą elokwencyą swoją dep. Kronawetter. — W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi bez zmiany.

Rozdział 11ty: „bydło na rzeź i pociągowa:“ buhaje i woły od sztuki 4 złr., krowy 1·50 złr., jałówki, byczki i jończaki 75 ct., cielęta 40 ct., owce i kozy 30 ct., baranki i koźlęta 20 ct., nierogacizna 2 złr., prosięta niżéj 10 kilo 30 ct., konie, źrebce wolne od cła; muły i osły 2 złr. — Rozdział ten daje sposobność do obszernéj dyskusyi o obowiązku rządu co do powstrzymywania pomoru, głównie od granic wschodnich. A nadto dep. Kronawetter wnosi zniżyć cło od nierogacizny 1 złr. — Dep. Hammer żąda podwyższenia cła od bydła rogatego do 5 złr. — Dep. Schönerer sprzeciwia się temu wnioskowi i korzysta z sposobności, by uderzyć na rząd, którego programem jest patryotyzm, to znaczy, że ministrowie stali się mamelukami korony *(wielkie oburzenie)*. — Prezes Rechbauer nie pozwala wciągać korony do dyskusyi. — W głosowaniu upadają wnioski odmienne, utrzymują się komisyjne.

Bez dyskusyi uchwalono: rozdział 12ty, że dziczyzna i ptactwo wolne od cła, tudzież skóry (rozdział 13ty) i szczeć, pierze i włosie (rozdz. 14ty).

Rozdział 15ty: „mięso, wosk itd.;“ mięso świeże czy przyprawiane 3 złr., kiełbasy 20 złr., wosk 5 złr., ser 9 złr., jaja, mleko, miód, flaki itp. wolne od cła. — Po odrzuceniu zniżających wniosków Kronawettera uchwalono wniosek komisyi.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 50. — Następne w piątek.

Wiedeń 20 lutego. W sejmie węgierskim po głosowaniu nad taryfą celną zabrał wczoraj głos prezes gabinetu p. Tisza i odpowiedział na interpelacye wniesione w tymże Sejmie w sprawie wschodniej. Dzienniki nie podają dosłownego brzmienia tej odpowiedzi, zgadzają się jednak w tem, iż była ona identyczną z oświadczeniem księcia Auersperga w Izbie deputowanych wiedeńskiej Rady państwa. P. Tisza usprawiedliwił się z początku, że wbrew zwyczajowi parlamentarnemu nie zapowiedział jej dnia poprzedniego. Z zadowoleniem ze wszystkich stron Izby przyjęte zostały ustępy, w których jest mowa o warunkach pokoju nieodpowiadających interesom austryackim, że rząd wszelką sztuczną zwłokę w tej sprawie będzie się starał energicznie usunąć, wreszcie, że rząd na kongresie spodziewa się w porozumieniu z innemi mocarstwami sprowadzić takie rozwiązanie sprawy, któreby było rękojmią trwałego pokoju, tak, iżby ten nie czynił zadość tylko jednostronnym interesom. Po przemówieniu p. Tiszy zabierali głos interpelanci, mianowicie Uermeny i Csernatony za przyjęciem odpowiedzi do wiadomości, Helfy i Ernest Simonyi przeciw przyjęciu. Grzmot oklasków ściągnął sobie Tisza, odpowiadając na uwagę Helfiego, że dla patryoty nigdy nie jest zapóźno, kiedykolwiek go rozkaz króla i interes ojczyzny powoła do ochrony i obrony. Izba znaczną większością głosów przyjęła odpowiedź prezesa gabinetu do wiadomości.

— Czytamy w urzędowej *Wiener Ztg*: „Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło rekurs Towarzystwa robotników polskich wzajemnej pomocy i kształcenia się „Siła“ w Wiedniu, przeciw zarządzonemu przez dolno-austryackie namiestnictwo rozwiązaniu tego towarzystwa, opierając się na motywach namiestnictwa. Rozwiązanie tego według statutów niepolitycznego Stowarzyszenia, nastąpiło na mocy § 24 ustawy z d. 13 listopada 1867 o stowarzyszeniach z powodu kilkakrotnego przekroczenia swego zakresu działania i ponieważ w ogóle Stowarzyszenie to warunkiem swego prawnego bytu już nie odpowiadało“.

Niemcy.

Wczoraj podaliśmy krótki telegram o odpowiedzi kanclerza niemieckiego na interpelacyę w sprawie wschodniej w parlamencie niemieckim d. 19 lutego. Dzienniki berlińskie wieczorne jeszcze nie zamieszczają odpowiedzi ks. Bismarka i zapowiadają osnowę jej dopiero nazajutrz; musimy zatem poprzestać na obszernym telegramie bióra korespondencyjnego, który mieści w sobie treść obrad parlamentu z d. 19 b. m. jak następuje:

Bennigsen motywuje swoją interpelacyę. Zahacza on zeszłoroczną mowę tronową i kładzie na to nacisk, że zlokalizowanie wojny jest istotną zasługą Niemiec i zwraca uwagę na dotyczący ustęp tegorocznej mowy tronowej. W gotowości kanclerza dania odpowiedzi na interpelacyę, widzi on znak, że położenie nie jest tak naprężone, jak się z doniesień dziennikarskich temi dniami wydawało. Oczywiście interpelacya nie wymaga dalszych wyjaśnień, niż się to może zgadzać z interesem Niemiec i utrzymaniem pokoju, zwłaszcza, że wyrażone w niej zaufanie w pokojowej, umiarkowanej i bezpiecznej postawie rządu jest niezachwiane. Interesa Niemiec dalekiemi są od kwestyi wschodniej, ale Niemcy mogłyby zostać więcej w nią wmieszane. Od wojny francuskiej utrzymanie pokoju polegało głównie na Niemczech, a powiodło się za pomocą sojuszu trójcesarskiego. Trzeba życzyć sobie aby ten stosunek pozostał nietykalnym. Interesem jest naszym utrzymać nietykalną Austryę *(oklaski)*. Pragniemy, aby interesa Austryi nie były osłabione w dalszym przebiegu wypadków *(oklaski)*. W skutku upadku Plewny uchylone są obawy osłabienia Rosyi. Owszem, obawa obraca się dziś około tego, aby Rosya po swoich świetnych powodzeniach nie stawiała wobec wewnętrznych stosunków Austryi i odosobnionego stanowiska Anglii niesłychanych wymagań. Musimy życzyć sobie, aby Rosya unikała takich żądań. Nikt nie odmówi Rosyi korzyści, jakie z powodzeń swoich nietylko dla ludności chrześciańskiej w Turcyi, ale i dla siebie samej za swoje ofiary pragnie osiągnąć. Chciałbym tylko spodziewać się, że dalsze zawikłania wojenne dadzą się uniknąć. Kanclerz będzie mógł liczyć na poparcie parlamentu, jeśli ku temu skieruje usiłowania swoje. Od wojny francuskiej wzmogło się w Europie zaufanie do pokojowej polityki Niemiec. Jakiż interes mógłby nas skłaniać do dalszych wojen? jaki przyrost posiadłości byłby nam jeszcze pożądany (*głosy:* wielka prawda!), żeby nam dalszych zawikłań nie gotował? (wielka prawda!) Największa ambicya nasza polega na utrzymaniu pokoju. Musimy dla niego niejedną ponieść ofiarę; ponosimy ją jako konieczność i obowiązek za utrzymanie stanowiska naszego uciążliwie zdobytego, które także wymaga, abyśmy utrzymali pokój w Europie. Zadanie jakie mają Niemcy, jest bardzo ciężko odpowiedzialnem; kierownictwo polityki leży w doświadczonej ręce, która posiada zupełną ufność naszą. Czy kierownictwu temu powiedzie się zachować pokój, tego musimy życzyć sobie i od jego mądrości wyglądać dopięcia tego celu. *(oklaski)*.

Książe Bismark rzekł: „Niemogę zaprzeczyć, że za pierwszą interpelacyą wątpiłem, czy w ogóle mogę na nią odpowiadać, gdyż właściwie niemam wiele do powiedzenia takiego, coby już niebyło znanem publicznie, mianowicie z obrad parlamentu angielskiego. Jeśli mimo tego odpowiadam, to chyba, aby nie sądzono, że mam wiele do zamilczenia, a takie wrażenie byłoby niepokojącem. Odpowiadam tem chętniej, gdy przekonywam się z uzasadnienia interpelacyi, że polityka niemiecka może bez wahania się iść dalej dotychczasowym trybem swoim, jeśli ma przypadać większości parlamentu.

Rozejm teraz zawarty daje armii rosyjskiej stanowisko łączne od Dunaju do morza Marmora z twierdzami Dunajskiemi jako podstawą, a okoliczność ta wydaje mi się być najważniejszą i nie zaprzeczam jej z żadnej strony. Równocześnie zawarte zostały pewne punkta przedugodne pokoju, które przytaczam, aby związać z niemi pytanie: czy interes niemiecki ma tu jaki udział? Co się tyczy ukonstytuowania Bułgaryi, granice jej inaczej są oznaczone, niż to uczyniła konferencya stambulska; ale granice nie są rzeczą tak ważną, aby z tego powodu pokój europejski wydawał się być zagrożony; konstytucya bułgarska byłaby podobną serbskiej przed opuszczeniem Belgradu ze strony Turków i innych miejsc warownych. Gdy postanowienia, iż armia turecka ma się zatrzymać w obrębie Bułgaryi, nie są ściśle zredagowane, przeto rzeczą jest mocarstw kontrahujących naznaczyć ściślej tę rzecz nierozstrzygniętą. Co się tyczy niepodległości Czarnogóry, Rumunii, Serbii, tudzież stanowiska Bośni, Hercegowiny i wszystkich innych prowincyj tureckich, nie dotyka to tak dalece interesów niemieckich, aby z tego powodu stawiać na kartę dobre stosunki z państwami sąsiedzkiemi.

Co do wynagrodzenia wojennego, takowe o ile jest pieniężnem, należy wyłącznie do państw zawierających pokój; o ile zaś jest kwestyą territoryalną, obchodziłoby także państwa podpisane na traktacie paryskim. Ze względu na kwestyę Dardanelli, więcej rozpuszczono niepokojów, niż faktyczna możność usprawiedliwić je zdoła. Kwestya Dardanelli ma niezmierną ważność, jeśli idzie o to, aby klucze Bosforu powierzyć w inne ręce i rozstrzygnąć, czy sama jedna Rosya ma prawo zamknąć albo nie Dardanelle według własnego upodobania. Wszystkie inne warunki odnoszą się więcej na czas pokoju, aniżeli na przypadek wojny, gdzie o to idzie, czy posiadacz kluczy Dardanelli jest przecinikiem Anglii albo Rosyi. W razie pokoju postanowienia traktatu, któryby zawarto, jak długo Dardanelle są w rękach niezależnych od Rosyi, niemają tego znaczenia, jakie im przypisują. Mieszkańców krajów przytykających do morza Śródziemnego może obchodzić, czy flota rosyjska ma prawo przepływać w czasie pokoju przez Dardanelle i na tem morzu pokazywać się. Ale inna to rzecz i pytanie czy w razie wojny mogą okręty wojenne przebywać Dardanelle, oraz pytanie: czy posiadanie Dardanelli ma przejść w inne ręce. Wszelako konjektura ta nie zachodzi w obecnem położeniu.

Mnie idzie w tej chwili o to tylko, aby oznaczyć ważność interesów, z powodu których po ukończeniu wojny rosyjsko-tureckiej mogłaby inna dalsza powstać wojna. Sądzę, że postanowienia względem Dardanelli co do okrętów wojennych nie są tak dalece ważnemi, jak co do handlu. Tu leży najwybitniejszy interes Niemiec na Wschodzie, aby drogi wodne cieśnin jak i Dunaj od morza Czarnego w górę, wolnemi były jak dotąd. Jest rzeczą pewną, że dojdziemy do tego według urzędowych oświadczeń, jakie w tej mierze nadeszły z Petersburga i które w tym punkcie powołują się na warunki traktatu paryskiego.

Drugim mniej bezpośrednim ale pośrednim interesem ludzkim, który mają Niemcy w sprawach Wschodu, jest ulepszone stanowisko Chrześcian w Turcyi.

Dalsza część interpelacyi odnosi się do postawy Niemiec zajętej wobec tych stosunków lub zająć się mogącej. Pod względem zajętej postawy niemogę w tej chwili nic udzielić, gdyż dopiero od dziś rana jesteśmy w posiadaniu dokumentów, na które się poprzednio powoływałem. Zgadzają się one mniej więcej z temi doniesieniami, które zawdzięczamy usłużności innych rządów (słuchajcie!) Dokumenta te będą na przyszłej konferencyi przedłożone jako materyał, ale już poprzednio stanowić będą przedmiot wymiany zdań między rządami.

O ile zajść ma jaka zmiana w traktacie r. 1856, wymagać to będzie sankcyi państw podpisanych. Jeśli to nie nastąpi, jeszcze ztąd niekoniecznie wypływa potrzeba nowej wojny, ale zajdzie stan, któregobym dla dobra Europy chciał uniknąć. Przypuszczam, że nie przyjdzie na konferencyi do zgody pod względem tego, co ma się stać, że mocarstwa uczestniczące, które przedewszystkiem interesowane są, opierać się będą warunkom rosyjskim i powiedzą: Nie dogadza nam w tej chwili prowadzić z tego powodu wojnę, ale niemniej nie przystajemy na to i zastrzegamy sobie nasze postanowienie. Byłby to stan rzeczy, któryby polityce rosyjskiej nie mógł być pożądany. Ta mówi słusznie: nie mamy wcale ochoty narażać się co 10 albo 20 lat na konieczność zawikłań tureckich; ale nie możemy również pragnąć, aby co 10 albo 20 lat podsuwało się w to miejsce jakie austryacko-angielskie zawikłanie. Sądzę, że także interesem jest Rosyi dojść do takiej umowy, aby nie trzeba było odraczać tej sprawy niezakończonej na późniejsze czasy, a może i nie w porę, aby Rosya mogła pragnąć wymusić wojną na innych mocarstwach uznanie zmian, które za potrzebne poczytuje, uważam za rzecz wykluczoną według wszelkiego prawdopodobieństwa. Rosya zapewne, gdyby nie mogła uzyskać teraz przyzwolenia innych mocarstw podpisanych na traktatach r. 1856, pocieszałaby się myślą: *beati possidentes*.

Zachodzi wtedy inne pytanie: czy ci, którzy nie są zadowoleni z umów rosyjskich a przytem posiadają w pierwszym rzędzie istotnie własne interesa materyalne, byliby wtedy gotowi prowadzić wojnę, aby zmusić Rosyę do odstąpienia czegoś od swoich warunków, narażając się, że w Rosyi za powrotem wojsk powstanie takie uczucie, jakie miały np. Prusy po zawarciu pokoju w r. 1815, iż doznaje się ukrytego uczucia, jako sprawa nie została właściwie przywiedzioną do końca i że należy ją jeszcze raz podnieść. Gdyby się to nie udało, wypadnie próbować wyprzeć Rosyę z miast bułgarskich i ze stanowiska zagrażającego Konstantynopolowi. Wtedy jednak ci, którzyby ten cel za pomocą wojny osiągnąć musieli, musieliby podjąć się zadania i odpowiedzialności za orzeczenie, co ma się stać teraz z temi krajami Turcyi europejskiej. Czy będą gotowi przywrócić poprostu panowanie tureckie? po tem, co na konferencyi powiedziano i postanowiono, nie uważam za prawdopodobne; a zatem powezmą postanowienie przeciwne temu, jakie teraz jest projektowane. W zasadzie można takie przypuszczenie zrobić, nie sądzę jednak, aby najbliższy sąsiad Austrya, gotową były przyjąć całe dziedzictwo zdobyczy rosyjskich i podjęła się na przyszłość odpowiedzialności za te kraje słowiańskie, bądź przez wcielenie ich do państwa Węgierskiego, bądź przez urządzenie państw sobie podległych. Nie sądzę, aby ku takiemu celowi wymierzoną była polityka austryacka; postawiłem tylko tę ewentualność, aby dowieść, jak mało w oczach moich ma prawdopodobieństwa wojna.

Aby tym ewentualnościom przeszkodzić, myśl konferencyi wyszła naprzód od Austryi. Byliśmy pierwsi, którzy ochoczo przyjęliśmy ją. Powstały trudności co do wyboru miejsca na konferencye, ale nie stoją one w żadnym związku ze znaczeniem saméj rzeczy. Wszelako i pod tym względem niestawialiśmy żadnéj trudności, zgodziliśmy się na miejsca, jakie w ogóle wzięto na uwagę, a są niemi: Wiedeń, Bruksella, Baden-Baden, Wiesbaden, Wildbad i jedno miasto w Szwajcaryi. Wszystkie te miejsca byłyby dla nas dogodne. Interes nasz, który podzielały te mocarstwa, z którem i w téj mierze znosiliśmy się, polega na przyśpieszeniu konferencyi, całkiem niezależnie od wyboru miejsca. Dość nam to obojętnem, gdzie konferencya odbędzie się. Pod względem miast niemieckich nie mam żadnego dalszego zdania, prócz, że na ziemi niemieckiéj Niemcom służyłoby prawo przewodnictwa, a zdaniu temu nie zaprzeczano z żadnéj strony. Czy po uznaniu téj zasady z powodów stosowności, bezwzględnie przy tem obstawać wypadnie, to okaże się dopiero w miarę tego, jaki będzie skład osób zasiadających na konferencyi, a odbycie jéj według osobistego mego przekonania, uważam za zapewnione, i jak domyślam się, może się ona rozpocząć w pierwszéj połowie marca. Byłoby pożądanem, gdyby mogła nastąpić wcześniéj dla położenia kresu niepewności, jaka się z nią wiąże. Ale mocarstwa, zanim się konferencya zbierze, wymienią między sobą myśli, a związki z teatrem wojny są bardzo powolne. Spóźnienie się doniesień, jakie nas doszły, były i będą spowodowane spaźnianiem się doniesień z teatru wojny. Nasuwający się domysł, ażali to spaźnianie się nie było umyślnem, sam z siebie upada, skoro się zważy, iż posuwanie się armii rosyjskiéj w czasie po dniu 30 stycznia, było wypływem warnnków rozejmu, nie zaś skorzystaniem z jakiego sztucznie pozyskanego *tempus utile*. Granice, w obrębie których wojsko rosyjskie dziś jest rozstawione, stanowią linię demarkacyjną w rozejmie zastrzeżoną a nie daję wiary, aby z którejkolwiek strony umyślnie przewlekano, bo wierzę w uczciwe chęci ze wszystkich stron, aby zjechać się wcześnie na konferencyę. Będziemy zresztą robili, co się da.

Przystępuję do części najtrudniejszej postawionego mi zadania, do przedstawienia o ile można, jakie stanowisko zająć mają Niemcy na konferencyi. Nie spodziewajcie się odemnie nic innego, prócz ogólnego poglądu na naszą politykę. Jeśli z wielu stron dopominano się od nas — a nie było to ze strony jakiegoś rządu, lecz ze strony prasy i z innych stron — przychylnej rady, abyśmy z góry politykę naszą naznaczyli i narzucili ją innym w jakiejbądź formie, na to powiedzieć muszę, że uważam to bardziej za politykę prasy, niż za politykę państwa. Przypuście panowie, że nakreślimy teraz tylko jaki stały program, którego trzymać się będziemy obowiązani, a uczynilibyśmy sobie przez to prawie niepodobną rolę pośredniczącą na konferencyi, do której największą przykładam wagę. Pośrednictwo pokojowe wyobrażam sobie nie tak, abyśmy mieli pośród sprzecznych zapatrywań grać rolę arbitra i powiedzieli: Tak ma być, a po za tem stoi cała potęga państwa Niemieckiego; lecz biorę rzecz skromniej, bardziej niby jako uczciwy faktor, który pragnie na prawdę przywieść interes do skutku. Taką to rolę przyznaję sobie, a odpowiada ona przyjacielskim stosunkom, w jakich w pierwszym rzędzie żyjemy wogóle z naszymi przyjacielskimi sąsiadami — sąsiadami na długiej przestrzeni, a następnie na mocy jedności trzech dworów cesarskich, trwającej już całe *lustrum*. Poufały stosunek do Anglii dozwala Niemcom być także między Anglią a Rosyą w pewnych okolicznościach równie powiernikiem, jak między Austryą i Rosyą. Związek trójcesarski polega wogóle nie na pisemnych zobowiązaniach. Żaden z trzech Cesarzów nie jest obowiązany dać sobą kierować przez dwóch innych. Związek ten polega na osobistej sympatyi, na zaufaniu trzech monarchów i na długoletnich osobistych stosunkach trzech przewodnich ministrów.

Przychodzę teraz do konieczności wystąpienia stanowczo przeciw przesadnym roszczeniom, jakich domagano się od pośrednictwa Niemiec i oświadczam, że odkąd mam zaszczyt być doradcą JCMości, nie ma o tem mowy. Nie jestem zdania, abyśmy postępowali drogą napoleońską i nie pragniemy być, jeśli nie rozjemcami, to choć mentorami w Europie. Nigdy nie przyjmiemy na siebie odpowiedzialności, że poświęcamy pewną od niepamięci ludzkiej doświadczoną przyjaźń wielkiego, potężnego narodu sąsiedniego, żądzy odegrania roli sędziego w Europie, a przyjaźń ta wiąże nas na szczęście z wieloma także innemi państwami Europy, i zaiste ze wszystkiemi w tej chwili; gdyż u steru rządu nie stoją tam stronnictwa, dla których przyjaźń ta byłaby solą w oku. Przyjaźń tę przeto zrywać z jednym przyjacielem, aby się przypodobać drugiemu w kwestyach, które nas Niemców nie obchodzą bezpośrednio; okupywać naszym własnym pokojem pokój drugich — zaiste mogę to robić, gdy nic więcej nie poświęcam, prócz mojej osoby, ale nie mogę, gdy mam o polityce wielkiego, w pośrodku Europy położonego państwa 40 milionowego radzić wobec Cesarza. I dla tego pozwalam sobie z tej mównicy dać wszystkim tym głosom i przypuszczeniom otwartą odprawę, że w żadnym przypadku nie wdałbym się w to, i że żaden rząd, żaden z najbardziej interesowanych, nie posądził nas o to. Niemcy wzmocnieniem się swojem doszły także do nowych zobowiązań. Ale, jeżeli możemy na szali polityki europejskiej postawić wielką liczbę zbrojnych, to nie przyznam nikomu prawa dawać rady narodowi i Cesarzowi i książętom, mającym decydować w Radzie związkowej, aby się odwołali, jeśli mamy prowadzić wojny zaczepne, do doświadczonej gotowości narodu w poświęceniu krwi i mienia dla wojny w innym jakim celu, jak nie w obronie naszej niepodległości na zewnątrz, jedności wewnątrz oraz tych interesów, które tak są jasne, że jeśli za niemi wystąpimy, nie tylko jednogłośne, konieczne wotum Rady związkowej, ale także zupełne przekonanie, pełny zapał narodu niemieckiego stanie za nami. Taką tylko wojnę gotów jestem doradzać Cesarzowi.“ *(żywe oklaski)*

Po tej mowie przechodzi Izba do rozbioru interpelacyi. Dep. Hänel rozbiera podstawy pokoju i interesa Niemiec przy uporządkowaniu kwestyi wschodniej, pochwala odpowiedź kanclerza i widzi w niej rękojmię obrony interesów Niemiec i Austryi a wreszcie oświadcza, że kanclerz może liczyć na poparcie większości Izby w ogóle a postępowców w szczególe. Windthorst z Meppen oświadcza że centrum pragnie również utrzymania pokoju. Aby osądzić, czy polityka, której rząd się trzymał, zdoła przyczynić się do trwałego zapewnienia pokoju, potrzebaby przejrzeć korespondencyę dyplomatyczną. Mowca pragnie zachować wpływ Niemiec i interesów niemieckich na półwyspie Bałkańskim, a Niemcy powinny w walce panslawizmu z germanizmem, jaki się przedstawia w kwestyi wschodniej, bronić Austryi i jej niemieckich interesów. Mowca nadmienia, że interpelacya była zamówioną.

Ks. Bismark odpowiada Windthorstowi z pewną drażliwością, a przedewszystkiem protestuje przeciw temu, jakoby interpelacya za jego zezwoleniem wniesioną była, bo gdyby jego się o to pytano, byłby żądał odwłoki. Usiłowanie wstrzymania wojny nikomu jeszcze nie odwdzięczyło się, ani Prusom po Ołomuńcu, ani Napoleonowi po Sadowy. Kanclerz mówi, że wtedy trzymał się spokojnie, a Francya byłaby lepiej na tem później wyszła, gdyby nie była wdała się. Protestuje dalej przeciw przypuszczeniu, jakoby Niemcy pomagały Rosyi zwodzić Austryę. Niepotrzebnie mowca poprzedni narzuca się na obrońcę stosunków Niemiec do Austryi. Stosunki te są najzupełniej otwarte, nietylko między monarchami, ale także między obu rządami, a nawet między obu naczelnikami gabinetów. Z żadnym zaś kanclerz nie był tak ściśle związanym, jak z hr. Andrassym. Co do przedłożenia dokumentów dyplomatycznych, toczą się jeszcze układy, które w swoim czasie będą przedłożone parlamentowi. Jeżeli go mało interpelowano o politykę zagraniczną, to dlatego, że między nim a większością Izby panuje zwykle zupełna zgodność.

Hr. Bethusy-Huc wyraża zadowolenie swojej partyi z polityki kanclerza.

Komierowski mówi: Ciężkie położenie polityczne narodu polskiego, zmusza nas do zajęcia stanowiska wobec kwestyi wschodniej, gdyż rozstrzygnięcie jej wywrze wpływ na sprawę polską. Kiedy Rosya rozpoczęła wojnę pod pozorem humanitarnym, napotkała na nieufność Europy, gdyż sama u siebie uciska Polaków, i jest wyrazem wszelkiej niesprawiedliwości politycznej. Wypowiedziano to otwarcie w parlamencie angielskim. Rosyą pokazała później swój prawdziwy charakter, kazała wieszać Polaków schwytanych w Turcyi bez względu, czy byli poddanymi rosyjskimi czy austryackimi. Taka jest ludzkość Rosyan! Rosya pod płaszczykiem cywilizacyi rozciąga wszechwładztwo nad ludami Wschodu europejskiego. Królowie polscy bronili natomiast bezinteresownie Europy przed najazdem półksiężyca. Jeśli chcecie być sprawiedliwymi, ogłoście na przyszłej konferencyi prawo politycznego o sobie decydowania ludów, a polećcie swemu rządowi, aby naprawił niesprawiedliwość Rosyi względem Polaków.

Loewe staje na stanowisku przymierza Niemiec z Rosyą i Austryą i wypowiada, że nie obawia się już panslawizmu.

Liebknecht wykazuje, że powstanie chrześcijan w Turcyi było sztucznem. Zdaniem jego Kanclerz nie chce wobec Rosyi przyjmować roli arbitra, a mniej był względnym dla Francyi. Jeśli powołuje się, że nie będzie prowadził wojny, do której lud nie jest zapałem prowadzony, czemże więc była wojna w r. 1866? Lud nie chciał wtedy wojny. Car przyrzekł nie robić zdobyczy, a teraz mówi się otwarcie o zaborach rosyjskich. Kto kradł sto razy, temu nie można dać wiary, gdy się zaprzysięga, że już tego nie uczyni. Jak można deptać Polskę nogami a rozprawiać o humanitaryzmie w Turcyi? Jeszcze Polska nie zginęła! sprawiedliwość domaga się jej przywrócenia, ale i rozum polityczny nakazywałby zrobić z niej przedmurze przeciw Rosyi. Wojna r. 1866 pociągnęła za sobą jedną wojnę po drugiej i taki skutek będzie miała przyszła konferencya, bo ją ci sami dyplomaci prowadzą. Pamiętajcie, że przyjdzie kiedyś dużo krwi niemieckiej przelać, dlatego że się zachowano neutralnie a przychylnie dla Rosyi w r. 1877.

Ks. Bismark naznacza, że słowa Liebknechta zyskały oklaski Polaków. Gdy lud polski w ogóle zadowolony (!) jest z rządów niemieckich, szlachta polska objawia ciągle niechęć. Może dałoby się zabić jednem uderzeniem dwie muchy i zadowolnić razem socyalistów i Polaków, oddając część posiadłości polskich pod rządy Liebknechta i jego przyjaciół. Zrobiliby oni rychło z Polaków najwierniejszych poddanych niemieckich.

Helldorf mówił w końcu, ale już go Izba nie słuchała. Windthorst w osobistej sprawie zabrał w końcu głos i rzekł, iż drażliwość ks. Bismarka, gdy mu odpowiadał, tłumaczy się łatwo: *„c'est la verité, qui blesse.“*

Turcya.

Już po kilka razy zwracaliśmy uwagę na pewne ruchy wojsk rosyjskich, których ostatecznym celem może być tylko skoncentrowanie znacznej armii w Rumunii i nad Dunajem. Dziś *Polit. Corr.*, która zwykle położenie rzeczy w sposób dążący do usprawiedliwienia każdego kroku rosyjskiego przedstawia, odbiera następujące sprawozdanie od zawsze dobrze poinformowanego korespondenta swego z Gałacza z datą 15 lutego:

„Wojska, które ciągle jeszcze z Rosyi nadchodzą nie przeprawiają się przez Dunaj, ale zbierają się nad Seretem. Nie podlega żadnej wątpliwości, że począwszy od Paszkan, poruszają się wzdłuż całej doliny Seretu liczne oddziały rosyjskie, a nawet robią w Adszucie, Oknie, Fokszanach, Furczenach, Rymniku i Plojesztach przygotowania do znacznej koncentracyi wojsk. Na kolei Bender-Gałacz, której dotychczas prawie wcale do przewożenia wojska nie używano, zameldowano teraz przejazd 30 batalionów, w Gałaczu i Braile zjawili się już wojskowi zamawiający dla nich kwatery. Do wzmocnienia wojsk zajmujących Turcyę oddziały te niezawodnie nie są przeznaczone. Można sobie wystawić jaki niepokój wzniecają te środki w Rumunii. Z drugiej znów strony odbywa się w Bułgaryi koncentracya wojsk rosyjskich ku Dunajowi. Twierdze tureckie naddunajskie nie są wprawdzie jeszcze wojskom tureckim oddane (oddanie Ruszczuku teraz właśnie się odbywa, *Red.*) w kilku dniach jednak zapewne już trudności stojące temu na przeszkodzie usunięte zostaną, a wtenczas pozycya rosyjska zajęta *à cheval* na Dunaju, będzie bardzo silną i posłużyć może za bardzo dogodną podstawę operacyj ku Zachodowi. W kołach wojskowych rosyjskich mówią nawet o tem, że część wojsk rosyjskich znajdujących się w Armenii (wynosząca około 30,000) ma zostać za kilka tygodni przewiezioną nad granicę rumuńską, celem zastąpienia stojącego tu 10go korpusu.

Nadchodzące z Rosyi wiadomości niepozostawiają żadnej wątpliwości co do czynionych tam wysileń mobilizacyjnych, jakby się do nowej wojny gotowano. Kupcy, którzy tu z Taganrogu i ze środkowej Rosyi przybywają, ażeby stosunki przerwane wojną na nowo pozawiązywać, opowiadają o ciągłych przygotowaniach do wojny i o koncentracyach wojsk i t. p. rzeczach. Rukrutowanie nie odbywało się nigdy w Rosyi w takiej liczbie i z takim pośpiechem jak teraz. Pełno młodych ludzi ze wszystkich stanów zgłasza się z własnej ochoty do służby wojskowej. Oprócz tego dostrzegać się daje ciągła dyzlokacya wojsk ku zachodnio południowym granicom państwa. Można nawet powiedzieć, że ruch w tym kierunku dokonywany stał się teraz dopiero ogólnym. Warto zwrócić uwagę na bardzo prawdopodobną ewentualność, że w przeciągu kilku tygodni nowa armia rosyjska w sile 130,000 ludzi, skoncentrowaną zostanie w Rumunii, za którą w Besarabii znajdować się będzie silny korpus rezerwowy. Tymczasem niechaj wystarczą fakta, że między Abszutem a Okną w dolinie Trotucha przygotowują wielki obóz, a na całej linii Seretu panuje ożywiony ruch wojskowy, tak samo w Wołoszczyznie na północ Bużen i Płojeszt.“

Druga koncentracya odbywa się z frontem ku wybrzeżom morza Marmara pod Czataldżą i Gallipoli. Pod groźbą tej koncentracyi toczą się układy między Rosyą a Anglią, z których pierwsza jak utrzymuje *Morning Post*, w takim tylko razie chce odstąpić od zajęcia Gallipoli, jeśli Anglia zezwoli na obsadzenie przez Rosyan zamków broniących Bosforu, lub zobowiąże się wyraźnie nie wpływać na morze Czarne.

Eskadra angielska udała się teraz po Tuzli (bliżej Bosforu) i oczekuje jeszcze trzech okrętów opancerzonych.

Z Belgradu donosi *Pol. Corr.*, że Risticz wrócił tu z Niżu i przygotowuje memoryał do cesarza Rosyjskiego, ponieważ Rosya postanowiła wcielić paszalik Niżu do mającego się utworzyć księstwa Bułgarskiego. Usposobienie w całej Serbii przybrało charakter wielkiego oburzenia na Rosyą, zanosi się nawet na to, że Serbowie nie będą chcieli ustąpić dobrowolnie i chyba przemocy użytej przeciw nim broni ustąpią.

Roboty demarkacyjne, uskuteczniane przez komisyę złożoną z serbskich i rosyjskich oficerów rozpoczęły się i ma być wytkniętą linia od Kistendil do Nova-Varos. Pułkownik Lieszanin wyjechał z polecenia ks. Milana do Adryanopola z misyą poczynienia wszelkich możliwych przedstawień przeciwko zamierzonemu obsadzeniu paszaliku Niżu przez 6,000 Rosyan. Z obawy przed tą ewentualnością przeprowadzają Serbowie już teraz wszystkie działa z Niżu do Aleksinacza.

Cała Serbia jest w wysokim stopniu oburzoną na to, że nie ma nic więcej uzyskać jak Mały Zwornik i mało znaczącą rektyfikacyę granic w okolicach góry Jaworu.

Z Aten odbiera *Pol. Corr.* z d. 19 lutego wiadomość o znacznej klęsce poniesionej przez kolumnę turecką z 4,000 ludzi złożoną, która, wyruszywszy z Wolo wykonała cztery razy ponawiany atak przeciwko 1,500 Greckim insurgentom w silnem stanowisku na górze Pelionie obwarowanym, straciła 600 ludzi i 1 działo i, ścigana przez Greków, w nieładzie uchodziła ku wybrzeżowi morskiemu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lutego.

Lotem błyskawicy rozbiegła się wczoraj po mieście wiadomość o wyborze nowego Papieża, bo jeszcze przed wyjściem naszego dziennika z pod prasy zawiadomiliśmy o tym ważnym dla świata katolickiego wypadku wiele osób zaraz po otrzymaniu telegramu. Wybór nowego Papieża nie przerwie szeregu nabożeństw żałobnych odbywanych według polecenia władzy dyecezyalnej za ś. p. Piusa IX; obchód zaś dziękczynny na intencyę wyboru Leona XIII odprawionym będzie po otrzymaniu przez władzę duchowną zawiadomienia od właściwej zwierzchności.

— Wczoraj odprawiono nabożeństwo żałobne za Piusa IX w kościele Ś. Floryana na Kleparzu: wystąpiły cechy z chorągwiami, bractwo XX. Misyonarzy, Siostry Miłosierdzia z sierotami, straż ogniowa utrzymywała porządek. Dziś znowu odbyło się takież nabożeństwo w kościele Śgo Mikołaja na Wesołej. Sumę odprawił proboszcz miejscowy X. kanonik Drożdziewicz prof. Uniw. Jagiel.; kazanie miał X. Krukowski, prof. Uniw. Jagiel. Kościół przepełniony był pobożnymi tak z miasta jak i z sąsiednich wiosek do parafii ś. Mikołaja należących.

— Na pomnik Piusa IX otrzymaliśmy: od p. T. Znamięckiej 25 złr., J. Brandysowej, E. R. L., X. D. Sulikowskiego i ze składki braci i sióstr trzeciego zakonu Ś. Franciszka po 10 złr.; J. M., H. Tomkowicza, M. H., pensyonatu L. Georgeona, Z. Miłtowskiego i B. M. po 5 złr.; ze składki w kościele XX. Reformatów w Wieliczce 3 złr.; K. Z., od dwóch osób, L. Rafałowskiego po 2 złr.; L. B. 1 złr.; ze składki w Myślenicach 21 złr. 30½ cent.; p. pułkownikowej Blendowskiej 20 franków w złocie.

— Na wsparcie nieszczęśliwych Polaków w Turcyi otrzymaliśmy: od p. T. Znamięckiej 25 złr.; E. R. L. 10 złr.; pensyonatu L. Georgeona 5 złr.; L. Rafałowskiego i X. D. Sulikowskiego po 2 złr.; J. M. 1 złr.

— Magistrat tutejszy w myśl instrukcyi do ustawy o uzupełnieniu wojska, ogłasza, że wykaz popisowych w latach 1856, 1857 i 1858 urodzonych, i do poboru wojskowego w r. b. w mieście Krakowie obowiązanych, przejrzeć mogą interesowani w Wydziale V Magistratu, w czasie od 1go do 10go marca. Ktoby w wykazie tym był opuszczony, lub niewłaściwie zamieszczony, ma donieść o tem niezwłocznie Magistratowi. Ktoby zaś sądził, że ma prawo do czasowego uwolnienia od służby wojskowej, powinien najpóźniej do 15 marca r. b. wnieść na ręce komisarza właściwego obwodu, reklamacyę popartą dowodami. Wreszcie Magistrat zwraca uwagę popisowych, ich rodziców, krewnych lub opiekunów, że do poboru w roku 1878 obowiązani, a w wystawionym do przejrzenia wykazie nie zamieszczeni, i do wpisania dodatkowego będą osobiście, bądź przez zastępców się nie zgłaszający, narażają się, wrazie wykrycia [illegible] do służby wojskowej na dłuższą o dwa lata służbę.

— Krakowskie Stowarzyszenie ochrony zwierząt odbyło przed kilku dniami doroczne walne zgromadzenie przy licznym udziale członków swoich. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego Dra Michała Schmidta krótką przemową, w której przedstawił rozwój Stowarzyszenia jako bardzo pomyślny, odczytał sekretarz p. Gustawicz protokół z pierwszego walnego zgromadzenia odbytego dnia 17 czerwca 1877 r., na którem ukonstytuowała się krakowska filia galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt, jako też zdał sprawę z zarządu funduszem i z czynności Wydziału za rok 1877. Liczba członków, która w chwili zawiązania się Stowarzyszenia liczyła 30, potroiła się do końca roku 1877. [illegible] Zgromadzenie [illegible] udzieliło mu absolutorium z zarządu funduszem, po czem przystąpiono do uchwalenia nowego statutu, według którego dotychczasowa filia przechodzi w samodzielne *Krakowskie Stowarzyszenie ochrony zwierząt*. Następnie wybrano nowy wydział; prezesem obrano powtórnie Dra Michała Schmidta, wiceprezesem Dra Fryderyka Zolla, sekretarzem p. Bronisława Gustawicza; w skład Wydziału weszły dwie panie, tj. p. Joanna Zarewiczowa, żona Doktora medycyny, i p. Marya Gustawiczowa, żona nauczyciela gimn., jako też pp. Franciszek Bartynowski, Karol Blecha, Władysław Bojarski, Walery Eljasz, Paweł Heinisz, [illegible], Mieczysław Pawlikowski i Karol Rasp. Na protektora zaproszono hr. Henryka Wodzickiego a na protektorkę hr. Helenę Rostworowską oraz mianowano 22 osób członkami honorowemi. — W końcu miał sekretarz p. Gustawicz odczyt: *O uczuciach miłości i nienawiści u zwierząt i ludzi.*

— **Mogiła** 21 lutego.

Wczoraj odprawiono w tutejszym kościele XX. Cystersów nabożeństwo żałobne za Piusa IX przy licznym udziale wiejskiego ludu. Katafalk ozdobiony insygniami godności pasterskiej i papieskiej portretem Ojca Śgo, przystrojony [illegible] i kwiatami. Po odśpiewaniu wigilij, wyszedł z sumą przełożony klasztoru X. Pinderski w asystencyi księży, równocześnie zaś odprawiały się Msze ś. przed ołtarzami bocznemi. Po sumie przemówił X. Andrzej Kronenberger, tłumacząc zgromadzonym stratę, jaką w osobie Piusa IX poniósł świat chrześciański a w szczególności naród polski. Pod koniec zachęcił i lud wiejski do udziału w składce na postawienie pomnika Ojcu Świętemu, jako też hołd złożony jego pamięci przez wdzięczny naród polski.

— **Kalwarya Zebrzydowska** 20 lut.

W dniu dzisiejszym staraniem przełożonego konwentu OO. Bernardynów odbyło się solenne nabożeństwo żałobne za Piusa IX. Na wysokim katafalku przystrojonym w portret Piusa IX, ozdobionym cyprysami i [illegible] z tyarą, kielichem, mszałem i [illegible]. Kościół był przepełniony ludnością miejscową i okoliczną. Reprezentacya miejska z światłem w ręku otaczała katafalk, [illegible] sprawiła dobrana młodzież [illegible]. Sumę celebrował X. kustosz Marceli Korzeniowski, a następnie od ołtarza w krótkich, lecz pięknych słowach [illegible] pomnika ś. p. Piusa IX w polskiej bazylice na Wawelu. W czasie odprawiającego się nabożeństwa [illegible] wstrzymano.

— **Jodłowa** 20 lutego.

W całej tutejszej okolicy pod Liwoczem, odbywają się żałobne nabożeństwa za Piusa IX z wszelką możebną żałobną okazałością. W Jodłowej odbyło się nabożeństwo celebrowane przez X. Jana Kolbuszowskiego dziekana i proboszcza miejscowego d. 19 lutego r. b., w którem wzięli udział: inteligencya miejscowa, dzieci szkolne i lud. Na znak żałoby, której trwanie tutejsza Rada gminna na cztery tygodnie z własnej inicyatywy uchwaliła, wywieszoną została czarna chorągiew za staraniem Rady gminnej, która zarazem postanowiła, aby w czasie tej żałoby nieodbywały się ani zabawy zapustne, ani wesela z muzyką.

— **Głogów** 19 lutego.

Dzisiaj odbyło się w tutejszym kościele z wigiliami nabożeństwo żałobne za duszę Papieża Piusa IX, za staraniem tutejszego X. proboszcza Rządcy. Tłum wiernych zaległ świątynię, wystąpiły władze rządowe i autonomiczne. Naprzeciw presbiterium wznosił się wysoko ustawiony katafalk otoczony kwiatami i światłem. Portret zmarłego Papieża z wieńcem dokoła jaśniał na przodzie katafalku, cechy i bractwa z żałobnemi chorągwiami i światłem tworzyły szpalery. Były trzy msze śś. żałobne. X. kanonik i dziekan Rządca miał sumę żałobną, po czem pięknie i z serca przemówił do ludu.

— **Cieszanów** 19 lutego.

Wczoraj odbyło się tu nabożeństwo żałobne za Piusa IX, przy licznym udziale księży obu obrządków, ludu i inteligencyi. Piękny katafalk przyozdobiono portretem Piusa IX, przybranym barwami narodowemi i papieskiemi, herbami Polski i Papieża. Przed nabożeństwem zgromadzeni obywatele wysłali telegram do Kardynała Ledóchowskiego z wyrażeniem najgłębszego żalu, z powodu śmierci wielkiego Piusa IX. Ksiądz wikary z Cieszanowa miał podczas nabożeństwa mowę pogrzebową.

— Goldberger zrobił ogromny majątek na łańcuszkach galwanicznych, aż wreszcie wyszedł z mody. Dziś wraca jego następca Winter w Berlinie i zaczyna sprzedawać po 10 marek łańcuszki reumatyczne, które mają tę własność, że zbogacą sprzedającego a choremu nie zaszkodzą. W okólniku zachwalającym ten wynalazek, powiedziane jest, że łańcuszek przyjmuje w siebie płyn reumatyczny i w ten sposób uzdrawia. Nauki przyrodnicze są teraz więcej niż kiedykolwiek rozpowszechnione, a jednak są tacy co wierzą, iż łańcuszek przyjmuje w siebie chorobę.

— Sprzeniewierzania się urzędników publicznych, zawiadujących jakimkolwiek groszem znaczniejszym, rozmaitego rodzaju nadużycia i po prostu grube kradzieże w kasach rządowych i bankowych, stały się dziś w Rosyi zjawiskiem tak powszedniem i prawie codziennem, że są najpopularniejszym i nigdy niewyczerpanym tematem dowcipów dla prasy humorystycznej rosyjskiej. Przytaczamy tu na próbę jeden z takich dowcipów pisma humorystycznego *Strakozà* (konik polny). Żartowniś powiada, że „słabość Rosyan do operacyj finansowych z cudzym groszem jest teraz tak na porządku dziennym i tylu gorliwych znajduje zwolenników, że da się to chyba porównać do zapału, z jakim we wszystkich kątach i zakątkach Rosyi obchodzą zwycięstwa wojenne, co także się stało pewnego rodzaju modną manią.“ I na dowód przytacza szereg depeszy telegraficznych, prawie dosłownie wypisanych z ostatnich dzienników i tylko wypadkiem składających się w rymy:

Miasto A. Zwycięstwem cieszym się nowym:
Hurra! upadła już Plewna!..
Miasto B. Znów kradzież w banku handlowym...
Cyfra strat jeszcze niepewna...
Miasto C. Zapałem wielkim tchną masy...
Zwycięska armia niech żyje!..
Miasto D. Pół miliona z naszej kasy
Zginęło... winny się kryje...
Miasto E. Wiwat, armia!.. Naprzód! Hura!..
Daj nam Boże zwycięstw więcej!..
Miasto F. Radcom miejskim cierpnie skóra:
Z kasy znikło sto tysięcy!..
Miasto G. Nabożeństwo dziś sprawiamy
Za tych co pod Plewną legli!..
Miasto H. Nowy skandal w Banku mamy:
Trzej dyrektorowie zbiegli!..
Miasto I. Na rannych naszych żołnierzy
Zebraliśmy znaczne sumy...
Miasto K. Pogłoska dzisiaj się szerzy,
O brakach w funduszach Dumy... (magi-
[stratu).

TEATR. — We czwartek dnia 21go lutego: Tragedya w 5 aktach, przez G. C. Lessinga, przekład Władysława Sabowskiego: *Emilia Galotti.* — Początek o godz. 7ej.

— Dnia 20go lutego pogoda; termometr od + 5·7 spadł wieczorem na + 0·8 C. — Barometr wysoko; rano o 6ej dnia 21go lutego stan jego był 755·5 milim., termometru — 2·0 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 22go lutego: Katedry ś. Piotra.

Wiadomości bibliograficzne.

— W Paryżu wyszedł w drukarni Lahura dramat w 5 aktach, napisany wierszem przez Juliusza Franc p. n. *L'héroine slave.* Osnowa dramatu tego wziętą jest z poematu A. Mickiewicza „Grażyna“. Myśl główną poematu zachował i przeprowadził autor w swym dramacie wiernie, chociaż wprowadził doń kilka osób nowych i nie trzymał się zbyt ściśle pierwowzoru. Piękny język i dość gładki wiersz wymowny zalecają zresztą dzieło p. Franca, które z wielu względów zasługuje na przychylne u nas przyjęcie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 20 lutego.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku przy słabym popycie stanęło nieco transakcyj w towarze efektywnym po 32 złr. — Peszt, 19go lutego —·— —·— złr. — Wrocław, 19go lutego: na luty 51·20 mrk. ofiar., na maj-czerw. 51·20 mark. ofiar. Szczecin, 19go lutego w miejscu 50·10 mark., na luty —·— mark., na wiosnę —·— mark. — Berlin, 19go lutego w miejscu 52·— mark., na luty 51·70 mrk., na kwieć.-maj 52·90 mrk., na czerw.-lipiec 54·— mrk. Paryż, 19go lutego na ten miesiąc 57·75 frank., na marzec 58·50 frank., na maj-sierp. 59·75 frank.

Nafta. — Wiedeń, 20go lutego z dworca 9·65 złr. za 50 kilo. z cłem. Brema, 19go lutego 11·15 mrk. — Hamburg, 19go lutego w miejscu 10·60 mrk., na luty 10·60 mrk., na sierpień-grudź. 12·20 mrk. — Antwerpia, 19go lutego 28— frk. Nowy Jork, 19go lutego 12¼ ct. pap., — w Filadelfii 12— ct. pap. za galonę (= 2,8 kilogr., czyli 3,8 litra).

Przyjechali do Krakowa od d. 20 do 21 lutego.

HOTEL KRAKOWSKI. Hr. S. Borkowski z Osieka, hr. K. Czarnecki z Poznańskiego, B. Jałowicki z Petersburga, W. Petrowicz z Galicyi, A. Febich z Wiednia, Bol. Swolken z Zagórzan, M. Slebarski z Oświęcimia, K. Wollman z Galicyi, J. Chrzanowski z Galicyi.

HOTEL TICTORIA. Hr. K. Mier ze Lwowa, hr. W. Siemieński ze Lwowa, A. Łaszczyński z Warszawy, hr. Wład. Zaklika z Podola, Dr Jan Waldstein z Szląska, E. Oczosalski ze Lwowa.

HOTEL POLLERA. C. Brombeiss z Wiednia, E. Kossecki z Odessy, H. Spiegel z Wiednia, Dr A. Sieradzki ze Lwowa, L. Löw z Pragi, P. Pollak z Raciborza, J. Frey z Wiednia, J. Petak ze Lwowa, M. Czarnecka z Radomia, T. Berliner z Olawy, Z. Eibuschütz z Wiednia, S. Osiecimski z Wiednia, S. Blumthal z Freistadt, J. Bussjäger z Pola, Henr. Schück z Raciborza, Dr J. Rosner z Biały, S. Kober z Wiednia, F. Czajkowski z Rudnik, E. Schmidt z Wiednia, Dr M. Seidler z Biały.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 19 lutego. Senat wybrał hr. Carayon-Latour z prawicy 140 głosami senatorem dożywotnim; Wiktor Lefranc z lewicy otrzymał 135 głosów. Izba deputowanych uchwaliła budżet ministerstwa wyznań. Wszystkie przez komisyę zalecone obcięcia zostały odrzucone a przyjęto cyfry przez rząd postawione.

Rzym 19 lutego w nocy. Marszałek *conclave*, książę Chigi, rozdawał wczoraj pierwsze medale, jakie zwyczajem dawnym, z jego imieniem są bite. Na pamiątkę Piusa IX wybudowany będzie nowy kościół w jednej z nowych części miasta w Rzymie. Kardynał patryarcha lizboński (Moraes Cardoso) przybył do Rzymu i wejdzie dziś wieczorem do *conclave*. Kardynałowie będą mogli podczas *conclave* przyjmować listy i dzienniki, ale listy będą wprzódy przeglądane. Dziś o godz. 1¾ po południu dostrzeżono dym ze spalonych wotów.

Rzym 20 lutego rano. Drugie *scrutinium* rozpoczęło się o godz. 5ej po południu; dym ze spalonych wotów dostrzeżony był dopiero o godz. 6¾. Zupełnie zmyślonemi są doniesienia, jakoby zaszły w Rzymie demonstracye pośród okrzyków: „precz z rękojmiami!“ i że rząd pozwolił odbyć zgromadzenie ludu, które ma żądać zniesienia ustawy „o rękojmiach papiestwa.“

Londyn 19 lutego. Rząd otrzymał wczoraj niepokojące wiadomości z Kalkuty o ruchu na granicy Afganistanu. Ministrowie mają być o to interpelowani.

Madryt 19 lutego. Książę Tetuan (Odonnell) opuszcza posadę poselską w Wiedniu i obejmuje takiż urząd w Lizbonie. Podstawy umowy celnej między Hiszpanią, Austryą i Belgią zostały naznaczone. Sądzą, że cła różniczkowe będą zniesione.

Petersburg 19 lutego. *Agence Russe* donosi: Gdy Niemcy odmówiły przyjęcia przewodnictwa (ks. Bismark wcale go nie odmówił, jak o tem nadmienia w mowie swojej. *Red.*), przeto zgromadzenie przemieni się poprostu w konferencyę. Mylną jest wiadomość podana przez *Daily News*, że jutro ma nastąpić bezpośrednie zawarcie pokoju z Portą; owszem, Turcy okazują się być więcej uporczywymi. Cofnięcie się floty angielskiej do zatoki Mudania, nie zmniejszyło znaczenia przejazdu floty przez Dardanele wbrew woli Porty; dowodzi ono tylko, że angielscy poddani nie są narażeni na niebezpieczeństwo, a przeto flota jest zbyteczną. Skoro jednak już to zrobiono, wynika ztąd dla wojsk rosyjskich konieczność obsadzenia pewnych punktów występujących, aby być gotowymi na każdy przypadek, jakiby mógł chrześcianom zagrażać. Najlepszem rozwiązaniem byłby odwrót floty angielskiej do zatoki Besika, a wtedy Rosyanie mogliby się usunąć za linię demarkacyjną.

W Wiedniu i w Peszcie toczą się w parlamentach rozprawy szczegółowe nad taryfą celną. Oprócz pozycyi „cło od nafty“, nie będą one już budziły zajęcia politycznego; dowodem wczorajsza dyskusya w Izbie deputowanych, która postępowała szybko i nie miała znaczenia donioślejszego. Toż samo w sejmie węgierskim. Dzienniki zwracają uwagę, że tu i tam wnioski rządowe przechodzą prawie tą samą większością głosów; kiedy bowiem w Izbie deputowanych wniosek dla rządu względnie najlepszy, otrzymał większość 29 głosów, w sejmie węgierskim wynosiła większość za przejściem do obrad szczegółowych 36 głosów, a jak rząd austryacki zwyciężył z pomocą Polaków, tak rząd węgierski zawdzięcza swoje zwycięstwo Chorwatom i Sasom. Sama z siebie nasuwa się uwaga, że w razie oświadczenia się tych stronnictw przeciw któremukolwiek wnioskowi, przyjęcie go staje się bardzo niepewnem. Czy w Izbie deputowanych przy cle od nafty wypadek ten niezajdzie, zobaczymy wkrótce, gdyż Izba w piątek odbędzie następne posiedzenie, na którem prawdopodobnie przyjdzie już ta pozycya pod obrady.

Brak miejsca nie dozwolił nam umieścić dziś dalszego ciągu treści dokumentów przedłożonych parlamentowi angielskiemu.

Na czele dziennika mówimy o znaczeniu wyboru nowej Głowy Kościoła katolickiego nie tylko w ogóle, ale oraz ze względu na obecne okoliczności. O ile znane nam są osobiste stosunki kardynała Pecci a dziś Leona XIII, możemy wybór ten poczytać za bardzo szczęśliwy. Jutro podamy niejakie szczegóły odnoszące się do osoby nowego Papieża, czerpane z dobrego źródła. Zdaje się, że głosowanie na nowego Papieża odbyło się tylko trzykrotnie, ostatnie wczoraj przed południem.

W dziale „Niemcy“ zamieszczamy dziś rozprawy parlamentu niemieckiego z d. 19 b. m. nad interpelacyą o stan sprawy wschodniej, a przedewszystkiem odpowiedź kanclerza niemieckiego na interpe-acyę, zarazem oceniając ją na wstępie dziennika.

Po zaciętych kilkakrotnych walkach wyszedł z urny w senacie francuskim nowy senator konserwatywny. Cała różnica między partyami wynosiła tylko 5 głosów. Konserwatyści przeto nie mają w senacie wielkiej przewagi a w Izbie deputowanych liczą zaledwie trzecią część głosów.

Odpowiedź rządowa na interpelacye w sprawie wschodniej, w Radzie państwa, ks. Auersperga, równobrzmiąca w sejmie węgierskim p. Tiszy, nareszcie mowa ks. Bismarka w parlamencie niemieckim, górują dziś nad położeniem. Jak łatwem było do przewidzenia, kluby Rady państwa miały postanowić, iż nie należy teraz wywoływać dyskusyi nad odpowiedzią rządową.

Oczywiście, że mowa ks. Bismarka przygniatała swym ciężarem sytuacyę. Nie zrobiła ona w ogóle dobrego a szczególniej uspakajającego wrażenia, bo aczkolwiek kanclerz twierdził, że nie przyjdzie do wojny, jednak zdawał się zapowiadać długi stan niepewności i dalsze zawikłania. *Wiener Abendpost* nie mogła się na co innego zdobyć, jak tylko na pochwałę „jasności i otwartości“ mowy kanclerza. Ten wyraz otwartość, stoi dziś na porządku dziennym.

Pester Lloyd odbiera z Wiednia wiadomość, że skoro wszystkie mocarstwa zgodziły się na kongres, odeszły już odnośne zaproszenia, zwołujące kongres do Baden-Baden w połowie marca. Po mowie ks. Bismarka mogłyby powstać pewne wątpliwości co do użyteczności kongresu i praktycznych jego celów; jeżeli ma nad wszystkiem górować: *beati possidentes.* To pewna, że mowa ta nie przyczyniła się wcale do zmniejszenia chaosu i rozjaśnienia horyzontu politycznego.

Niewyjaśnionem jest jeszcze, do czego odnosi się nowa zamiana depesz między Londynem a Petersburgiem. Mówią, iż Anglia nie chce zezwolić na odstąpienie Rosyi floty tureckiej i że twierdzi, że okręty tureckie zastawione są u bankierów angielskich. Tymczasem flota angielska zbliżyła się znowu do wysp Książęcych.

W Serbii wzrasta wciąż niezadowolenie z warunków pokoju, które nadzwyczaj mało przyznają Serbii; a przyłączają do przyszłego księstwa Bułgaryi nawet te powiaty, które obecnie zajmują wojska serbskie; mówią już nawet o tem, że Serbowie nie zechcą dobrowolnie ustąpić z tych powiatów. Z tego stanu rzeczy skorzystaćby mogła i powinna Austrya.

Pol. Corr. donosi, że dotychczasowy turecki minister spraw zewnętrznych Server basza podał się do dymisyi, że Sułtan ją przyjął, lecz nie wyznaczył jeszcze jego następcy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 21 lutego po południu. Izba wyższa uchwaliła bez rozpraw związek celno-handlowy z Węgrami w głównych punktach odpowiednio do redakcyi uchwalonej w Izbie deputowanych; jedynie co do art. XI przywrócono brzmienie projektu rządowego. Ustawa tycząca się wykonania art. XX związku celno-handlowego z Węgrami, została również przyjętą bez rozpraw.

Paryż 20 lutego. Ajencya Havasa zapewnia z dobrego źródła, że gdy Derby i Bismark oświadczyli, że nie będą obecni na kongresie, również Gorczakow to samo oświadczenie zrobił.

Rzym 20 lutego po poł. Wielka loża bazyliki watykańskiej otworzyła się o godzinie 1¼ po południu a kardynał-dyakon obwieścił wybór nowego Papieża Leona XIII. Papież ukazał się o godz. 4½ i powitany został przez wielkie tłumy ludu najżywszemi oklaskami i okrzykami: „niech żyje Papież!“ Papież otoczony ś. Kolegium kardynalskiem zaintonował „*Benedicite*“ i udzielił błogosławieństwa, poczem nowemi okrzykami powitany został przez nieprzeliczone tłumy ludu. Wszystkie dzwony kościołów oznajmiły nowo dokonany wybór Papieża. Wybór ten przyjęty jest powszechnie jak najprzychylniej, gdyż kardynał Pecci, dzisiejszy papież, był kandydatem umiarkowanych kardynałów a nieskompromitowany polityką poprzedniego pontyfikatu (telegram ten pochodzi z bióra rządowego Stefaniego. *Red. Cz.*). *Fanfulla* opowiada przebieg wyboru: w przedpołudniowem scrutinium miał Pecci 36 głosów a przeto brakowało mu tylko 5 głosów, aby został wybrany (na 63 głosujących, potrzeba bowiem dwóch trzecich części głosów. *Red.*) Kiedy scrutinium ukończyło się, przyklęknął kardynał Franchi i jego zwolennicy przed Peccim, a za przykładem tym poszedł kardynał Ségur z swoimi stronnikami. Ten ostatni zawiadomił zaraz Papieża, że mu doręczony będzie milion franków świętopietrza, jako pierwszy dar, który episkopat francuski zamierza złożyć Papieżowi.

Rzym 20 lutego wieczór. Kiedy Papież ukazał się tłumowi, grzmot oklasków był tak wielki, że potrzeba było dania ręką znaku ze strony Papieża, aby przywrócić spokojność. W kołach politycznych i w dziennikach zapewniają, że Papież lubo energiczny, wszelako jest umiarkowanie usposobiony. Kardynałowie obcy odjeżdżają już 21go. Wszędzie panuje zupełna spokojność.

Londyn 20 lutego. Zapowiedziany na czwartek wielki meeting liberalny robotników, na którym miano zrobić manifestacyę w duchu neutralności angielskiej i Gladstone miał na nim przemawiać, został odwołany, gdyż położenie zmieniło się skutkiem odpłynięcia floty angielskiej z pobliża Konstantynopola. Baker oświadcza w piśmie do różnych gazet, że nie porzucił swojej posady wojskowej w armii tureckiej, lecz tylko za urlopem wyjechał do Anglii.

Bukareszt 20 lutego. Na interpelacyę postawioną w Izbie odpowiedział minister spraw zagranicznych: Warunki rozejmu były układane jedynie między Rosyą a Turcyą; układy o pokój rozpoczęły się dopiero przed trzema dniami. My wbrew woli naszej reprezentowani byliśmy przez Rosyę.

Konstantynopol 20 lutego. Bióro Havasa donosi: Sulejman basza aresztowany, przewiezionym został do Boulair w Dardanellach i postawionym będzie w Konstantynopolu przed sądem wojennym za nieposłuszeństwo. Sułtan wymienił z królową telegramy. Według telegramu korespondenta do *Daily News* z Adryanopola z d. 18go b. m., Server basza podał się do dymisyi, a Savfet basza obejmie zarząd spraw zagranicznych. Savfeta zastąpi zaś tymczasowo Assym basza.

Kursa. Wiedeń 21go lutego godz. 2 m. 30 po poł. **Renta papierowa** 63·60.— **Renta srebrna** 67·20. — **Renta złota** 75·05 — **Losy z r. 1860** 111·50. — **Akcye Banku Narodowego** 797 — — **Akcye kredytowe** 233·—. — **Londyn** 118 40 — **Srebro** 105 80. — **Napoleony** 9·47. — **Lombardy** 76·—. — **Losy z roku 1864** 138.30. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 244 25. — **Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej** 119 50 — **Akcye kolei węg. półn. wschod.** 111·50.— **Anglo-Bank** 100·25 **Obligacye indemn. galic.** 85·80. — **Losy prem. węgierskie** 77·50 — **Akcye kolei Koszycko-Bog.** 104 25 — **Akcye kolei półn. zach. austr.** 108·75 **6% Listy zast. hipoteczne** 89·50 — **Marki** 58 45 **Ruble** 128 75. — **6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem.** 87·25

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 21 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	127 51	129 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . . „ 100 „	58 —	59 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 53	5 70
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 53	5 70
Napoleondor „ . „ 1 „	9 43	9 65
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 85
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 50	105 25
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 20	86 70
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wr.))	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 75	90 70
5% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
(Oprócz bież. kuponu, obliczające się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 25 (rub. i kop.)	87 25 (rub. i kop.)
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	241 50	245 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	116 50	120 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 50
Losy m. Stanisławowa	18 50	22 —
Wiedeń 20 Lutego.		
5% zjedn. dług państw. bank	63 40	63 55
5 „ „ „ „ srebr.	66 80	67 —
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierskie	78 —	78 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 20	98 40
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 50	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	93 40	93 80
5 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	97 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	106 50	107 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 65	90 10
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 25	141 75
6 „ Banku gal. hipot. .	89 60	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	306 —	309 —
„ „ „ 1854 .	107 75	108 25
„ „ „ 1860 .	111 25	112 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	138 25	138 50
„ prem. pożyczki węg.	76 75	77 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	161 25	161 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	38 —	38 50
„ „ Palffy . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . . .	29 50	30 —
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ Windischgraetz . .	24 75	25 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 50	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. ,	796 —	798 —
Zakładu kredytowego . .	229 90	230 10
Żeglugi parow. na Dunaju	375 —	377 —
Kolei północ. Ferdynanda	1980	1985
„ rządowej fr. a. . .	258 50	259 50
„ zachod. c. Elżbiety .	164 —	164 50
„ Południowej . . .	75 —	76 —
„ Galicyjskiej	243 25	243 75
„ Czerniowieckiej . .	118 —	119 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	110 50	111 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 75	116 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 —	114 50
„ Koszycko-Bogumił. .	104 —	104 50
„ Siedmiogrodzkiej .	104 50	105 —
„ Cisańskiej	170 —	172 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 —	108 50
„ Franciszka Józefa .	129 —	130 —
Banku anglo-austryackiego	93 50	99 —
Zakładu kredytowego węg.	221 90	222 10
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk.	— —	— —
we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	98 —	98 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	72 25	72 75
„ państwowej 500 fr.	154 50	155 50
Emisya z r. 1867 .	148 —	149 —
„ południowej 500 fr.	111 50	112 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 —	100 25
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	88 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 25	100 75
Emisya II. . . .	99 50	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 —	77 50
Emisya z r. 1867 .	77 —	77 50
Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 50	66 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	77 75	78 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 50	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 62	5 64
„ dukat na wagę	5 62	5 64

	płacą	żądają
Napoleondory	09 48	09 48[60]
Suweryny angielskie . .	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie . .	09 73	09 75
Srebro	105 20	105 30
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 40	58 50
Rubel pap.	1 23[25]	1 28[75]
Lwów 18 lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 58
„ cesarski	5 53	5 64
Półimperyał rosyjski . .	9 62	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 85
„ papierowy . . .	1 28	1 30
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 40	85 15
„ „ „ „ 4	78 60	79 40
„ „ Banku hipotecz.	89 55	90 40
Obligi indemn. bez kupon.	86 —	86 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	242 50	245 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 50	122 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —

Warszawa 19 lut.	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 25	— —
„ „ 2ej seryi .	99 25	— —
kupon . .	063⅑	— —
„ „ nowe .	96 50	96 80
kupon . .	079⅙	— —
„ likwidacyjne . . .	85 35	85 75
kupon . .	085⅖	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	238 —	— —
„ „ „ 1866 „	238 —	— —

Pamiątka zgonu Ojca Ś. piękny wizerunek jego w stalorycie, w **księgarni katolickiej Mitkowskiego w Krakowie.** 100 egzemplarzy po złr. 3 ct. 50, tuzin po 60 ct. sztuka po 6 ct. (418-5-6)

Z powodu wielkiej liczby zamówień, zgłaszający się o większą liczbę egzemplarzy, mogą je odbierać dopiero w 3 dni od daty zamówienia. Większe wizerunki Ojca S. (druki olejne) w ramach do powieszenia w zakrystyach są jeszcze w zapasie.

Wdowiec, właściciel domu — szuka towarzyszki życia, panny lub wdowy. Życzeniem jest, aby ta osoba posiadała ośm tysięcy reńskich. Zamian fotografii nastąpić może u pana *J. Dumaire*, nauczyciela języka francuskiego, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 67. (341-3-3)

Urząd pocztowy w Poroninie

(powiat Nowotarski)

poszukuje **egzaminowanego ekspedytora,** który ma piękne pismo polskie i niemieckie i kaucyę 200 złr. złożyć może. Godziny ekspedyjne są od 8-12 przedpoł. i od 2-6 popołudniu. Pensya 25 złr. miesięcznie, pomieszkanie w kancelarii i opał. Zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje c. k. Urząd pocztowy w Poroninie do 15 Marca b. r. (445-2-3)

AGRONOM

prowadzący wzorowe gospodarstwo rolne, stawowe, leśne, gorzelniane, żonaty, mający lat 48 mówiący po polsku i po niemiecku opuszcza swą posadę dlatego, że syn dziedzica obejmuje sam gospodarstwo. Poszukuje zatem odpowiedniej posady. Adres: **X. Y. Biała** poste restante. (284-3-3)

!! Dla cierpiących na piersi !!

Od 30 lat ulubiony i wedle lekarskiéj opinii wielokrotnie wypróbowany



ziołowy sok styryjski jest zawsze świeży do nabycia. **Cena flaszki 88 c.**

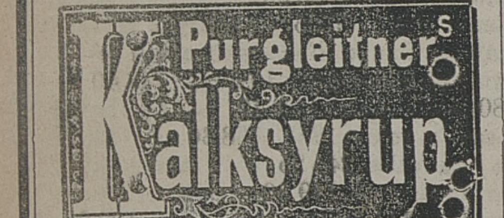
!! Przeciw cierpieniom nerwowym lub osłabieniu !!

J. Engelhofera esencya na mięśnie i nerwy z aromatycznych ziół alpejskich.

Bez zaprzeczenia wyborny środek przeciw reumatycznym cierpieniom twarzy i stawów, zawrotowi, bólom krzyża, osłabieniu nerwów i ciała, szczególniéj jednak przeciw **osłabieniu części płciowych** i powstającym ztąd innym **chorobom.** **Cena flaszki 1 złr.**

!! Przeciw suchotom płuc i astmie !!

polecić należy usilnie rozlicznemi świadectwami jako wyborny chwalony



syrup wapienny z podfosforanu wapna. Szczególniej godnym polecenia **jest dla słabowitych lub angielską chorobą dotkniętych dzieci,** gdyż **wzmacnia kości.** **Cena flaszki 1 złr.**

! Dla cierpiących na zęby !

Stomatikon, woda do ust

Dra Brunn dentysty w Wiedniu.

Jako wyborna wypróbowana woda do ust dla zachowania i wzmocnienia dziąseł; przeciw cuchnącemu oddechowi i pokazującemu się pruchnieniu. (28-8-12) **Cena flaszki 88 cnt.**



Likier żołądkowy Dra Krombholtza. Likier ten wyrabiany z silnych ziół alpejskich, doskonale działa na przyrządy trawienia i nadaje się szczególniej na polowaniu, na wycieczkach w góry i podróży, gdyż rozgrzewając żołądek wywiera bardzo dobroczynny wpływ na zdrowie. **Cena flaszki 52 cnt.**

Składy utrzymują: w KRAKOWIE pp. **J. Trauczyński, Konst. Wiszniewski, W. Redyk** apt., **J. Jahn i W. Fenz;** w BIAŁY J. Knaus; w BOCHNI P. Niedzielski; w BUCZACZU D. Neumann; w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt.; w KOŁOMYI Stenzl apt.; w KOMARNIE A. Emperls spadk. apt.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Piepes, J. Beiser, P. Mikolasch, W. Marszałkiewicz apt.; w RADYMNIE M. Śmichowski apt.; w RZESZOWIE J. Schaitter; w STANISŁAWOWIE Fer. Stecher apt.; w SADAGÓRZE D. Rabinowicz apt; w STRYJU J. Sielecki, J. Zgórski apt.; w TARNOPOLU W. Stachiewicz; w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski; w TŁUMACZU Seidemann & Krauthammer; w ZALESZCZYKACH Kodrębskiego spadkob.

Podziękowanie!!

Gdy groźna, uporczywa choroba p. Anieli Lorenz przejęła rodzinę naszą głęboką boleścią i obawą o życie chorej—znalazł się prawdziwy dobroczyńca ludzkości, który łącząc w sobie przymioty znakomitego lekarza z rzadką szlachetnością serca wlał błogą nadzieję w strwożone umysły, a w krótce nader trafnem zastosowaniem znakomitéj swej wiedzy i niezmordowaną troskliwą pieczą przywrócił ciężko chorej zdrowie, z którem już całkiem zwątpiono. Tym dobroczyńcą jest Wielmożny **Herman Schelb** z W. zwach nauk lekarskich w Nowym-targu, którem bezwzględnie zasługuje w całej pełni na powyższą szczytną nazwę, skoro przez kilka tygodni z niezmordowaną gorliwością bezprzykładną troskliwością a przytem z zupełną bezinteresownością ani na chwilę nie opuścił łóżka chorej, dopóki rzeczywiście nie przyszła powrócona. Jaki był wyrazu stanowczo, że ma sobie powrócona najlepszą żonę i opiekunką w dolegliwéj starości, a ciężko dotknięty syn, którem także chwilę teraz sierotom zagraża, tkliwą i wzorową matkę.

Nie mając godniejszych nazw; może w żaden inny wyraźić sposób, składamy Ci niniejszem publicznie Wielmożny Panie Doktorze najczulsze podziękowanie, które niechaj Ci zaraszam służy za pełne uznanie Twych niecenionych zalet i zakonnego wdzięcznego wdzięcznie nosić, nie tylko tej, której zdrowie i życie uratowałeś, lecz także i całej jej rodziny, a w szczególności męża i syna, którzy Cię w głębi serca błogosławią.

Nowytarg 15 stycznia 1878 r.

Michał Lorenz.
Franciszek Lorenz.

(515)

Ogłoszenie konkursu

w celu obsadzenia posad systemizowanych przez W. Sejm przy krajowych archiwach aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie.

W celu obsadzenia posad przy krajowych archiwach aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posady te są następujące:

1) Posada Dyrektora przy krajow. archiwum we Lwowie z remuneracyą o rocznych 1,200 złr.
2) Posada Dyrektora przy krajow. archiwum w Krakowie z remuneracyą o rocznych 1 200 złr.

Kompetenci o posady Dyrektora winni złożyć metrykę chrztu i wykazać, iż są historykami lub prawnikami, którzy pracami swemi naukowemi w dziedzinie historyi polskiej lub prawa polskiego złożyli dowody, że czynnościami archiwalnemi zdołają kierować z umiejętną metodą i rozumieniem przedmiotu.

3) Posada adjunkta przy krajow. archiwum we Lwowie o rocznej płacy 1,100 złr.
4) Posada adjunkta przy krajow. archiwum w Krakowie o rocznej płacy 900 złr.

Obydwaj adjunkci otrzymają dodatek aktywalny po 100 złr. rocznie i mają prawo do pięciolecia po 80 złr.

Osoby ubiegające się o posady adjunkta, winny złożyć metrykę chrztu, świadectwo dojrzałości z ukończonego z dobrym skutkiem gimnazyum wyższego i wykazać obywatelstwo austryackie.

5) Sześć posad aplikantów o rocznem adjutum po 300 złr., z których czterech przydzielonych będzie do archiwum we Lwowie, a dwóch do archiwum w Krakowie.

Na aplikantów przyjmowani będą tylko uczniowie uniwersytetów Lwowskiego i Krakowskiego, oddający się studyum historycznym lub historyczno-prawniczym.

Bliższe określenie praw i obowiązków Dyrektorów, adjunktów i aplikantów zawarte są w uchwale wys. Sejmu z dnia 21 sierpnia 1877 r.

Podania należy wnieść najdalej do 15 kwietnia 1878 r. do Wydziału krajowego. (496-1-3)

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 15 lutego 1878 r.

Mme Rosenow-Drugulin

Agence classique à Breslau, Ring 29, peut recommander plusieurs Institutrices et gouvernantes françaises, anglaises et allemandes très capables, maîtresses de musique et Bonnes. (456-1-3)

NOWY WYNALAZEK

PARFIE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONI

ED. PINAUD

Mydło . . . . à l'**IXORA**
Essencya dla chustek . . . . . . à l'**IXORA**
Woda tualetowa . . . . à l'**IXORA**
Pomada . . . . à l'**IXORA**
Olejek . . . . à l'**IXORA**
Puder ryżowy . . . . à l'**IXORA**
Kosmetyk . . . . à l'**IXORA**

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(115-4-)

Świeżo opuściła prasę broszura p. t.:

Aleksander Wielopolski

(osobne odbicie z „Czasu")

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą po cenie **20 c.**

GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie.

PROMESY

na całe

1864 losy państwowe.

Tylko złr. 4 i stempel.

Ciągnienie już dnia 1 marca!

Główna wygrana

złr. 200,000!!!

złr. 20,000, 15,000, 10,000 itd.

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.

Ch. Cohn. (323-7-8)

ZAŁOŻONE 1863 — **Tylko u Ed. Witte w Wiedniu!** — ZAŁOŻONE 1863

I. verl. Kärntnerstrasse Nr. 59.

Komiczne

figury kotylionowe i ordery

tudzież wszelkie

przybory balowe, ozdoby, wachlarze i t. d

Figury kotylionowe. Bez pomocy nauczyciela tańców może *każdy* najpiękniejsze i najgustowniejsze figury kotylionowe urządzać. Figury maskowe złr. 1·50, 2·50, fig. Fortuny złr. 2·50, 3, 3·50, fig. zwierciadl. i cygarn. złr. 3·50, fig. kul ze śniegu (12 o.) złr. 2·20, fig. symbol. złr. 2, fig. żokejskie b. gust. złr. 3·60, fig. tembolowe złr. 1·50, 2·50—8, fig. rękawiczk. złr. 1, fig. tarczowe złr. 1·25, fig. familijne (12 o.) złr. 4·25 fig. humoryst. złr. 2·50, 3·50, fig. krajów 75 c., fig. rybackie złr. 3, fig. tutkowe złr. 1·80, 2·50, fig. medalion. piek. złr. 4·50, fig. ryb i raków złr. 2·50. fig. kieliszk. do wina złr. 2·50, fig. pawiów, nowe złr. 5, fig. małgorzatek złr. 2. Prócz tego jeszcze *wiele innych figur* aż do *15* złr.

Ordery kotylionowe. w sortymentach po *50* sztuk Do *każdego* sortymentu dodaje się *piękne krepinami świecące ordery.* 1 sortyment z 50 sztukami

Nr.	0	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
złr.	1,	1·50,	2,	2·50,	3,	4,	5,	6·50,	7·50

Kotylionowe cukierki strzelające. 12 sztuk pięknie zapakowanych z *czapkami maskowemi* c. 75, złr. 1, 1·50, 2, 2·50, z głowami zwierząt złr. 1·50, 2, 2·50, z cał. kostiumami mask. złr. 6, 9, 12

Kotylionowe bukieciki zamiast świeżych kwiatów, 50 sztuk złr. 4·50, 5, złr. 6, 7·50, 10, 12·50.

Cała żartobliwa loteryjka 25 sztuk złr. 4, z pysznemi kawałkami złr. 5, 6, 7, 8.

Bukiety balowe ślicznie perfumowane, zarazem także gustowny *wachlarz*, sztuka złr. 1, 1·50, 3.

Ozdoby balowe i teatralne. 1 garnitur c. 50, 80, złr. 1·50, 2, 3.

MASKI dla dzieci, dam i mężczyzn szt. c. 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50. *Maski charakterystyczne* np. Napoleon, Bismark, cesarz Wilhelm, papież Pius IX. itd. sztuka c. 50, 75, złr. 1, 1·50, 2. *Maski aksamitne* szt. c. 15, c. 20, 30, 50, *maski zwierząt* szt. c. 40, 50, 75, złr. 1, *kwartety zwierząt* złr. 4, 5, 7·50, z olbrzymiemi łbami złr. 12·50 do 15, *nosy* szt. c 8, 10, 15, 20, 40, 50, *czapki błazeńskie* 50 sztuk złr. 6, 8, 10, 12, 15, 20, *odznaki błazeńskie* 50 sztuk sortowan. złr. 4, 6, 8, złr. 10, 12·50. (103-6-7)

Tylko u ED. WITTE!

w Wiedniu, Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59, Ecke der Giselastrasse.

Adres telegramowy: WITTE, WIEN.

Rozsyłka za zaliczką. Towarzystwa i odprzedający otrzymają zniżkę.

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwarty ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., *x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Beichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokolski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp. (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Srosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann.

SALICYLOWA WODA DO UST.

Wedle zdania najsłynniejszych dentystów wyborny środek ochronny przeciw bólom zębów, orzeźwiający i działający przeciw zgniliźnie. — Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,** Tuchlauben Nr. 9.

(52-6-)

Z przyczyn odemnie niezależnych, zmuszoną jestem wystąpić ze Spółki i pozostawić kierownictwo Salonu Mód p. KLOTYLDZIE VALLET, o czem Szan. Panie niniejszem zawiadamiam. (498)

Julia Steinkeller.

Ogrodnik *K. Satała*, kawaler, szuka posady od 1go marca. — Adres: WP. *Freege* w Krakowie przy ulicy Lubicz pod L. 103. (512)

W Sobotę 2 lutego b. r. na przedstawieniu „Nietoperz" wynajęli **lorynetkę** Państwo, którzy mieli krzesła Nr. 3, 4, 5 w loży II. piętra i dotąd jej nie zwrócili. Upraszam o oddanie takowej do Kasy teatralnej, w przeciwnym razie zmuszony będę poszukiwać ich na drodze urzędowej. (494-2-3)

Nakładem księgarni *J. Chociszewskiego* w Poznaniu wyszły świeżo następujące dzieła:

Polska Sybilla czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego. Polski i Słowiańszczyzny; ze starych ksiąg, różnych pism i z ust ludu zebrane i spisane. Jeden spory tom w 8o 280 str. Cena tylko 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową 1 złr. 55c.

Krótki a treściwy wyciąg z tej książki wyszedł pod tytułem:

Nowa Sybilla. Wydanie 2 8o 55 str. Cena 18 c. z opłatną przesyłką pocztową 20 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

W krótkim czasie rozeszło się tego dziełka przeszło 6000 ex. co dowodnie przekonywa o jego użyteczności.

Piast. Kalendarz polski ludowy na rok 1878 (bez części kalendarzowej) 16o 258 str. z wizerunkiem Piasta. Cena 35 c., z opłatną przesyłką 40 c.

Kalendarz ten został dla swych artykułów tchnących gorącym patryotyzmem polskim przez władze pruskie zabranym, przezco nakładca na wielkie straty narażonym, a odbyt tych kalendarzy tylko na Galicyę ograniczonym został.

Psałterz Dawidowy przekładania Jana Kochanowskiego. Drukowany pierwszy raz w Krakowie około 1577 r., a teraz na nowo wydany 12o 224 str. Cena 50 c. z opłatną przesyłką 55 c.

Piosnki, dumki i arye narodowe. Część I. opr. 16o 128 str. Cena 30 c. z opłatną przesyłką 35 c.

Klon w Jetrzwałdzie, gdzie się Matka Boska objawiła. Rycina 25 ctm. wysoka a 17 szeroka z opisem i ładnym wierszem. Cena 3 c. 10 ex naraz wziętych za 25 c. 25 ex. 50 c.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „CZASU" żądane dzieła odwrotną pocztą wysłane zostaną.

OGŁOSZENIE

Nr. 3425 (493-2 3)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu **1 marca br.** o godzinie 12tej w południe, odbędzie się w biurze Wydziału ekonomicznego **licytacya** na roboty ślusarskie, szklarskie i pokostnicze przy budowie gmachów szkoły miejskiej na Kleparzu i Stradomiu.

Deklaracye opatrzone marką stemplową na 50 centów, winny być własnoręcznie podpisane, przy wyrażeniu zamieszkania licytującego.

Po wyż oznaczonym terminie, nie będą dalsze deklaracye przyjmowane.

Na pewność dotrzymania deklaracyi i warunków licytacyjnych, ubiegający się o roboty winni złożyć przed licytacyą w kasie miejskiej wadyum a mianowicie: na roboty ślusarskie w ilości 100 złr; na roboty szklarskie w ilości 40 złr; a na roboty pokostnicze w ilości 40 złr; od każdego budynku, i dowód złożenia wadyum ma być na kopercie deklaracyi uwidoczniony.

Warunki do tej licytacyi ogólne i szczegółowe przejrzane być mogą w Wydziale ekonomicznym Magistratu (2gie piętro od kościoła XX. Franciszkanów) w godzinach biurowych.

Magistrat kr. gł. m. Krakowa

dnia 11 Lutego 1878 r.

MAGAZYN ubiorów męskich

Józefa Lipczyńskiego

przeniesiony został w ul. Grodzką pod Nr. 64 naprzeciw dawnego mieszkania; zaopatrzony jest w wielki wybór materyj francuskich, angielskich i berneńskich, oraz w wielki wybór gotowych sukien. (288-11-12)

Administracya „Czasu" przyjmuje zamówienia na następne wydawnictwa *J. Chociszewskiego* w Poznaniu:

I. Treści religijnéj:

1) **Hymn do Boga** przez X. Woronicza, biskupa Krakowskiego. Jestto jedna z najpiękniejszych polskich poezyj. Cena 7 c. z przesyłką franco.
2) **Żywoty X. Kardynała i Arcybiskupa Ledóchowskiego** wydany 1877 r. Jest w tem dziełku opisany obszernie ojca pobytu X. Prymasa w Rzymie 1876 r. 80 str. 20 c. z przes. fr.
3) **Dziesięć żywotów SS. Stanisław...** jako wzór i przykład dla dziewcząt służących. Za przesyłką Władzy Duchownéj. 15 cnt.
4) **Zegarek Czyscowy.** Nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące. Z aprobatą. 15 cnt.
5) **Nabożeństwo Różańcowe do Zdrowaś.** Za 50 cnt. przesyła się to 5 książeczek franco.

II. Dla dzieci:

6) **Mała Historya Polska** z obrazkami, wierszem i prozą. 100 str. Cena 12 c., z prz. 16 c.
7) **Mały Listownik** dla dzieci, zawier. wzory listów i powinszowania. 20 cnt.
8—12) **Pięć gier** dla dzieci i starszych: **Niebo, Loch** (gra podobna, najpiękniejsze wypadki z historyi polskiej), **Podróż** po ziemiach polskich (krótka geografia Polski), **Orzeł biały** i 9 rycerzy, i **Polowanie** z 12 obrazkami. Cena za grę 10 cnt., za 5 gier 40 cnt., z przesyłką franco.
13) **Jak z 7 kart** poznać pomyślaną liczbę. Nader zajmująca gra rachunkowa. 10 c.
14) **Historya o rycerzu** złotoskrzydlnym, o porwanéj dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku. Opowiedział Danielewski. 10 cnt.
15) **Łamigłówki** dla dzieci z rozwiązaniami. 10 cnt. Kto razem nabywa dziełka od 6—15 płaci tylko 1 złr. z przes. franco.

III. Różnéj treści:

16) **Listownik** zawier. dokładną naukę pisania listów i wzory z dodaniem listów Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Libelta, Kraszewskiego i t. d. 224 str. większego formatu. Ułożył J. Chociszewski. Cena złr. 1·30 c., z przes. fr.
17) **Pieśni weselne** dla młodzianów i drużbów. 12 cnt.
18) **Przewodnik** do pisania listów miłosnych, szczególnie w sprawach ożenienia i zamążpójścia. Ułożył Wincenty B. Jestto prawdziwie użyteczna książeczka, nie zawierająca nic przeciwnego dobrym obyczajom, a przytem dobrą polszczyzną napisana. 25 cnt.
19) **Kilka pereł.** Powieść P. Wilkońskiéj. 25 c.
20) **Chwila zapomnienia.** Jestto powieść osnuta na tle życia w Szczawnicy. 20 cnt.
21) **Powieści i podania ludowe.** Zebrał J. Chociszewski. 40 cnt.
22) **Ochronka Buchwałdzka.** Instrukcya dla zakładania ochronek (nader ważne dziełko dla Galicyi). 5 cnt.
23) **Medalion** z 16 pięknie wykonanemi portretami Polaków, w pudełku. 40 cnt.
24) **Medalion** z 16 portretami sławnych i zasłużonych Polek. 40 cnt.
25) **Piśmiennictwo polskie** w życiorysach celniejszych pisarzy polskich i w wyimkach z ich pism przedstawione. Ułożył J. Chociszewski dla ludu i młodzieży. Z 36 rycinami. 30 cnt.
26) **Flis** Klonowicza z objaśnieniami St. Węclewskiego. 60 cnt.
27) **Sielanki** Szymonowicza z objaśnieniami St. Węclewskiego. Zamiast 1 złr. 20 c., tylko 70 c.
28) **Sebastyan Klonowicz.** Powieść. 15 c.
29) **Kucharka polska** miejska i wiejska dla kucharek, młodych mężatek i gospodyń. 30 cnt.

Wszystkie te artykuły posyłają się już za oznaczoną cenę franco. Za Nr. 16—29 płaci się zam. 5 złr. 42 c. tylko 4 złr. z przesyłką franco.

Sprzedaje się tylko za gotówkę. Także Administracya „Czasu" przyjmuje zamówienia od sprzedających z drugiéj ręki, którym udziela się stosowny rabat za gotówkę. (1544-10)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (166-20-)

Konstanty Wiszniewski.

Parę worków

koniczu szwedzkiego do siewu jest w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 336 I. piętro do sprzedania. (384-2-2)

W Krasiczynie pod Przemyślem

stanowić będzie od dnia 20 Lutego b. r.

ogier rasy Ardeńskiej

od klaczy po złr. 25

Na stajnię złr. 2 w. a. Owies i siano po cenach targowych. (487-2-6)

BIURO KOMISOWE

F. Langforta w Tarnowie

posiada znaczną ilość dóbr ziemskich, lasów, młynów parowych i browarów piwnych, na sprzedaż.

Majątek koło Lwowa jest pod b. korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany.

Kamienica w Rzeszowie, na hotel bardzo przydatna, jest do sprzedania (brak porządnego hotelu w Rzeszowie).

Poszukuje kilka folwarków od 100—1000 morgów dzierżawy.

Dostarcza służbę dworską wszelkiej kategoryi i na lato polnych robotników.

Skład gipsu nawozowego.

Przy załączeniu marki pocztowej, odpowiedź natychmiast nastąpi. (351-4-5)

BANDAŻ ELEKTRO-MEDYCZNY

Wynalazek, opatrzony przywilejem 15-letnim, braci MARIE lekarzy przy ulicy **de l'Arbre sec,** 44, w Paryżu, leczy zupełnie ruptury. Podziśdzień bandaże były aparatami podtrzymującemi rupturę; lekarze Marie rozwiązali trudne zadanie jednoczesnego podtrzymywania i leczenia ruptur, przy pomocy **elektro-medycznego** bandaża, który ściska nerwy, wzmacnia takowe bez wstrząśnień i bólu, i leczy rupturę w bardzo krótkim czasie. — Sposób używania dołączony.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka. (313-4-24)

Woda gorzka Franciszka Józefa

najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorzkich

odróżnia się w swojej skuteczności przezto korzystnie od innych znanych wód gorzkich, że w małéj ilości już działa a przy dłuższem używaniu nie pociąga za sobą żadnych przykrych następstw.

Wiedeń 22 kwietnia 1877 r. **Prof. Dr. Maks. Leidesdorf.**

Woda gorzka Franciszka Józefa odznacza się przed wszystkiemi budzińskiemi wodami gorzkiemi miłym smakiem i wybornym skutkiem przeciw nieżytom żołądka i kiszek, ciągłemu zatkaniu, przeciw zgęszczeniu krwi i nabiegowi krwi do szlachetnych organów ciała, hemoroidom, brakowi apetytu itd.

Dyrekcya ogólnego szpitala w Budzinie 25 sierpnia 1877 r.

Woda gorzka Franciszka Józefa nie sprawia żadnéj szkody nawet przy dłuższém używaniu.

Wiedeń 10 sierpnia 1877 r. **Nadworny radca Prof. Dr. v. Bamberger.**

Skutek jest bez wyjątku szybki, pewny i bez boleści.

Würzburg, 26 lipca 1877 r. **Tajny radca Prof. Dr. Scanzoni baron von Lichtenfels**

Do nabycia **w Krakowie u J. Wentzla** i we wszystkich handlach wód mineralnych. Broszury o tych zdrojach i t. d. darmo przez dyrekcyę rozsyłkową w Budapeszcie. Zwykła dawka pół szklanki od wina. (2575-10-10)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*